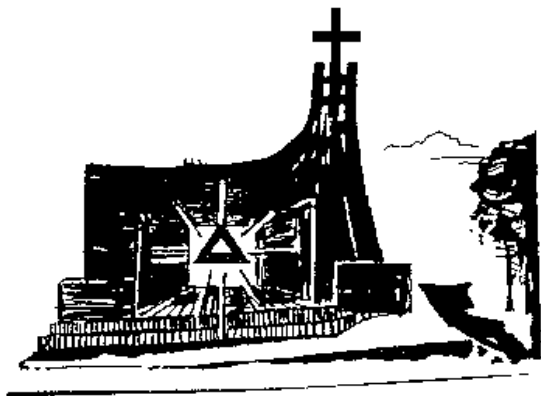




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 6

Bydgoszcz-Fordon, czerwiec 2001

Rok IX(84)



Duc in altum!

Dzisiaj te Chrystusowe słowa kieruję do każdego i każdej z was: Wy-
płyn na głębię! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie i na
nowo wypłyn na głębię! Odkryj głębię własnego ducha. Wnikaj w głębię
świata. Przyjmij słowo Chrystusa, zaufaj Mu i podejmij swą życiową misję.
Ludzie nowego wieku oczekują twojego świadectwa.

Nie lękaj się! Wypłyn na głębię - jest przy tobie Chrystus.

*Z Orędzia Jana Pawła II do młodych zgromadzonych na Polach Lednickich
w wigilię Zesłania Ducha Świętego 2 czerwca 2001 roku*

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że tem-
po różnych wydarzeń w parafii, jaki i z udziałem
parafian nie słabnie.

Przeżyliśmy doroczny Fordoński Festyn
Maryjny. Przy tej okazji przeprowadziliśmy
rozmowę z naszym parafianinem - panem
Janem, który będąc już na emeryturze rzeźbi
i swoje prace pokazywał na festynowej wy-
stawie. W rozmowie opowiada, jak odbywał
służbę wojskową i co do dziś zapamiętał. Oj
trzeba o tym pisać, o trzeba!

Tradycyjnie już dzieci przystępowały do
I Komunii św. Zawsze można być pod wraż-
niem, kiedy czynią to dzieci niesłyszące i nie-
dosłyszące.

Odnotaliśmy dwa wyjazdy z udziałem
parafian, o czym piszą ich uczestnicy. Był to
wyjazd do Rzymu laureatów najpiękniejszego
listu do Ojca Świętego wraz z organizato-
rami konkursu oraz ks. Proboszczem, ks.
Krzysztofem. Wyjechał także parafialny Chór
"Fordonia" do Chelmina na Pierwsze Spotka-
nie Chórów. Przy okazji warto wspomnieć, że
w naszym kościele gościł chłopięco-męski
Chór z Berlina.

Był wyjazd młodych (duchem) nad Lednicę.
Spotkanie zgromadziło około siedemdziesiąt
tysięcy osób z różnych stron Polski, by
przeżywać i spożywać słowa Pisma Świętego.
Piszą o tym uczestnicy. Stając w tym roku na
polu lednickim zostało się porządnie
ochrzczonym (chwilami mocno padało).

Przez cały maj trwały nabożeństwa majowe,
także wieczorem o 21.00 przy figurze MB
Fatimskiej. Spotkania te cieszą się z roku na
rok coraz większym zainteresowaniem parafian.
"Nadeszła godzina laikatu" pisze jeden z
czytelników i to stwierdzenie przyjęło, w tym
przypadku, realny wymiar.

Są stale działają. Życzę owocnej lektury.

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Rozmowa miesięca:

„Żołnierz, górnik, rzeźbiarz” (str. 3)

O Bożym Ciele: Miłość się staje - (str. 5)

Forum w Częstochowie (str. 6)

Italia 2001 (str. 7)

Popłynęliśmy na głębię (str. 9)

Lednica - Spożywanie księgi (str. 11)

Fordoński Festyn Maryjny (str. 12)

Zawody PKS „Wiatrak” (str. 13)

Po naukę do gimnazjum (str. 15)

Tato powiedział:

Bydgoszcz jakiej już nie ma (str. 16)

PKS Wiatrak: Zawody (str. 14)

Uczeni o Bogu(5) S. Staszic (str. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Dokumenty III Synodu ...

Błogosławiony Aflons Mazurek

Pielgrzymka Piesza do Chelmina

1 str. okładki - Lednica 2001 - Ryba i sa-

molot śpiący kwiaty - fot. Mietek

Anioł wrócił ...

CHCIAŁBYM ABYŚ POPATRZYŁ ...

Witaj!

Na dobry początek trochę poezji. Po-
ezja uskrzydla, więc stajemy się do siebie
podobni. Poczytaj:

**nazywamy go brzydko stróżem
każemy mu nas pilnować
używamy jak chłopca na posyłki**

**kto z nas mu rękę poda
pożaluje że ma skrzydła za duże
sumienie tak czyste że niewygodne
kolor biały raczej niepraktyczny
życie obce bo bez pomyłek
miłość niecałą - bo bez umierania**

**kto z nas obejmie go za szyję
słuchaj - powie - zmieniły się czasy
teraz ja cię przed światem ukryję**

To napisał ks. Jan Twardowski. I zu-
pełnie się z nim zgadzam. Tak często bra-
kuje mi, aniołowi, Twojego normalnego, co-
dziennego "jestem". Weź mnie czasem za
rękę, obejmij za szyję... i czasami ukryj mnie
przed światem. Ukryj w swoim sercu. Wiesz
- bardzo lubię być zawsze dla Ciebie i chcę
być zawsze dla Ciebie, ale wolę abyś mówił
do mnie jak do przyjaciela. Ja naprawdę z
radością polecę w te pędy, by Ci we wszyst-
kim pomóc, i nieba Ci przychylę, i ścieżki
wyrównam ... tylko nie traktuj mnie jak ko-
goś od spełniania Twoich życzeń. Chcę abyś
traktował mnie na serio - a to wymaga wysił-
ku z Twojej i mojej strony. Ja jestem gotowy.
A Ty?

Chciałbym czasem schować się w
Twoim sercu, aby móc się poprzyglądać, po-
milczeć, pogadać ... takie ukrywanie się nie
ze strachu, ale z miłości. Wiesz o czym mó-
wię? Czasem zakochani tak pięknie znikają
z oczu innych, by być tylko ze sobą. I dopie-
ro, gdy nabiorą przekonania, że ich miłość
jest silna, stają przed innymi, głosząc, że
się kochają. Teraz tak wiele stoi na głowie -
i czasem zanim zakochani zdążą się zako-
chać to już wszyscy wiedzą, że oni na śmierć
i życie ...a potem tak trudno cofnąć te sło-
wa, tak trudno wytłumaczyć, że to za szyb-
ko, że nie teraz, pomyliliśmy się ...

Dzisiaj wszystko wystawia się na wi-
dok publiczny - ludzi, sprawy, uczucia, sło-
wa. Nawet wtedy, gdy nie zdążą dojrzeć w
pełni, gdy ranią i gdy po prostu są bardzo,
bardzo prywatne. Bo w miłości trzeba tego
czasu sekretne - czasu tylko dla siebie,
by potem móc stanąć przed światem z ra-
dością i odwagą, by tej miłości bronić. Więc
nie biegnij jak szalony - zatrzymaj się i po-
patrz na to co masz... zapatrz się w Oblicze
Jezusa i zamknij usta, ucisz myśli, otwórz
serce. Najważniejsze dokonuje się w ciszy...
a cicho jest za zamkniętymi drzwiami. Wiesz
- to dziwne, bo zazwyczaj „zamknięcie” ko-
jarzy się raczej negatywnie, ale to chyba je-
dyne zamknięcie, które tak w ostateczności
otwiera. Idź więc za radą Jezusa - zamknij
drzwi swej izdebki i módl się w ukryciu, a

Ojciec, który jest w ukryciu wysłucha ciebie
...Sam więc widzisz, że Bóg na spotkania
wybiera miejsca ustronne, gdzie nie ma
zgiełku, a raczej wszystko tonie w kojącej
ciszy. Gdy zrozumiesz, że Bóg jest w Tobie
zakochany, to łatwiej Ci będzie zrozumieć,
że chce Ci mówić o swojej miłości w ciszy i
tylko z Tobą. Często dziwisz się, a nawet
wyrzucasz Bogu, że Go nie spotykasz .. ale
jak masz Go spotkać, gdy Twoje myśli są
ciągle zajęte czymś innym? Gdy nie chodzisz
Jego drogami. Gdy kogoś kochasz to prze-
cież stajesz na głowie, by się z nim spotkać,
prawda? I przenieść górę, to takie proste!
Czy Bóg nie jest godzien takiego zaangażo-
wania? Pomyśl o tym.

Popatrz na świętą Rodzinę - na Maryję,
Józefa i małego Jezusa. Żyli w ukryciu,
choć pod swym dachem mieli samego Boga.
Zobacz jaka sensacyjna wiadomość!! Aż
chce się o tym wykrzyknąć całemu światu. A
oni 30 lat żyli normalnie i zwyczajnie . Nikt
nie wiedział, że Mesjasz chodzi ścieżkami
Nazaretu, że pomaga ojcu w warsztacie, że
pracuje z mamą, rozmawia, śmieje się, mo-
dli się w Synagodze ... wiedzieli tylko Maryja
i Józef ... ich Miłość była ukryta, zwyczajna,
bez plakatów i nagłośnienia. To prawda -
żyjesz w czasach "multimedialnych", ale tym
bardziej musisz dbać o swoje prywatne ży-
cie, życie swojego wnętrza, gdzie z Bogiem
jesteś sam na sam. To życie sekretne wcale
nie stoi w sprzeczności ze świadectwem! O
nie! Świadectwo, czyli głoszenie Jezusa, wy-
pływa z Twojego wnętrza i to jest właśnie
najbardziej odpowiedni kierunek. Raz jesz-
cze powtórzę - świadectwo wypływa z Cie-
bie, czyli najpierw musisz żyć z Bogiem i w
Bogu w Twoim środku, a świadectwo "samo"
staje się w Twoim życiu, i "same" pojawiają
się czyny i słowa, w których mówisz: wierzę
w Jezusa Chrystusa ...

Powróćmy do Nazaretu - tam Maryja i
Józef żyli w głębokiej jedności z Jezusem, z
tego domu Jezus wyniósł całe swoje wycho-
wanie, umiłowanie modlitwy, tradycji, szacu-
nek do ludzi ... był przecież dzieckiem, które
trzeba było normalnie wychować, nauczyć,
ukształtować. I po prostu dojrzewał w tym
Domu do wypełnienia swojego zadania. Tak
bardzo chciałbym abyś zbudował taki dom!!
Dom oparty na Miłości, gdzie w głębi tętnić
będzie źródło, gdzie wszystkie sprawy do-
konywać się będą najpierw na kolanach,
przed i z Najwyższym. Chciałbym być wtedy
z Tobą - ja Twój mały anioł-przyjaciół. Przy-
miesz mnie do domu swojego serca? Chcę
być z Tobą i dla Ciebie. Moje skrzydła, cza-
sami naprawdę za duże, są po to by Ciebie
chronić i osłaniać, a mój biały niepraktyczny
kolor to tylko znak tego, do czego Ty jesteś
powołany - do czystości! Śmiało weź mnie
za rękę i bez oporów rzuć mi się na szyję, i
schowaj mnie czasami w swoim sercu, bo ja
też - mimo że jestem aniołem - potrzebuję
Przyjaciela, potrzebuję Ciebie ...

TWÓJ ANIOŁ M.

Żołnierz, górnik, rzeźbiarz

z Janem Orzechowskim, parafianinem i twórczym emerytem rozmawiają Ferd i KfAD

Jest pan naszym parafianinem.

Jak najbardziej. Jestem parafianinem, bo wiem mieszkam na terenie tej parafii.

Która to już parafia w pańskim życiu?

Obecna jest trzecią. Pierwszą była św. Antoniego z Padwy na Czyżkówku. Tam składałem ślubowanie ministranckie. Opiekował się nami ks. Jan Zabański, wspaniały kapłan i nasz opiekun. Później była parafia Najświętszego Serca Jezusa przy Placu Piastowskim.

Jest pan emerytem?

Tak, jestem na emeryturze, choć jeszcze do-
rabiam pracując.

Co robi się będąc na emeryturze?

To zależy. Mnie się nie nudzi, wręcz przeciwnie. Mam czas wypełniony i to chwilami dość mocno.

Można wiedzieć czym?

Jak wspominałem pracuję. Mam bardzo fajną pracę, w sam raz dla emeryta. Prócz tego dłubię w drewnie wykonując różne rzeźby. Pracuję też społecznie. Jestem członkiem Zarządu Okręgu Związku Represjonowanych Żołnierzy Górników,

Czy osiągnął Pan w swojej pasji jakieś wyniki?

Jestem autorem krzyża Związku Represjonowanych Żołnierzy Górników. W tym roku mamy też 10-lecie istnienia Związku, czyli legalnego naszego działania. Z tej okazji zrobiłem wzór medalu okolicznościowego. Zakoceptował go nasz Okręg, ale pewne uwagi wnosili grawer, widząc trudności techniczne w wykonaniu. Jutro jadę więc do Warszawy, aby wszystko do końca uzgodnić i przedstawić do oceny. Zobaczmy, czy przyjmą, wzór, czy nie.

Związek wasz powstał niedawno, ale represje były dawno temu?

Oczywiście, ale nie mieliśmy prawa się zrzekać. To prawo otrzymaliśmy dopiero w 1991 roku, czyli już w III Rzeczpospolitej.

A czy wcześniej spotykaliście się?

Spotykaliśmy się, ale w konspiracji. Spotkania miały charakter towarzyski, czy wręcz osobisty i nikt o ich celu nie mógł wiedzieć. Ujawnienie się było niemożliwe.

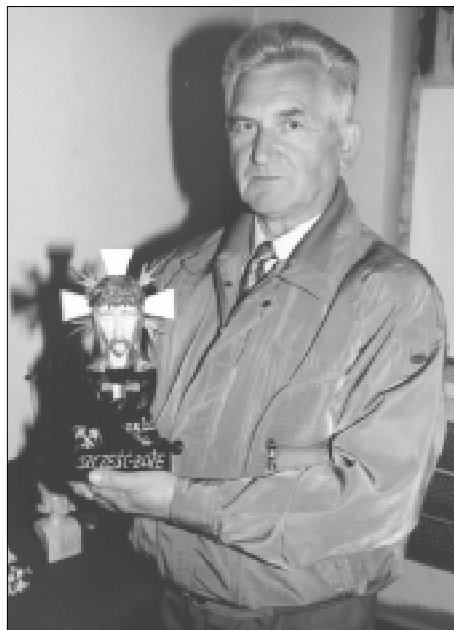
Jak i kiedy powstała taka forma służby wojskowej - żołnierze pracujący w kopalniach?

To dawne czasy (tu pan Jan pokazał nam książkę wydaną przez Komisję Historyczną Krajowego Zarządu Związku Represjonowanych Żołnierzy Górników pod tytułem "Skazani bez wyroku". Dowiadujemy się z niej, że formacja powstała w 1949 roku, a wcielani do niej byli poborowi "niepewni politycznie". Rejonowe Komisje Uzupełnień kierowały tam osoby, które po zebraniu opinii Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i aktywu PZPR mogłyby zaszkodzić dobru

mieniu władzy ludowej. W późniejszych latach jedynym i niepodważalnym kryterium oceny stała się na mocy porozumienia marszałka Rokossowskiego z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego ocena urzędnika UB (Urzędu Bezpieczeństwa).

Co mogło zaważyć o takiej decyzji?

Nie wiem. Nawet nie wiem, czy kiedykolwiek się dowiem. Wiem, że mój ojciec był Powstańcem Wielkopolskim. Wiem, że brat po wyzwoleniu był zwolennikiem Stanisława Miłkołajczyka. "Władza ludowa" przed wyborami chwyciła go z ulotkami, ale oficjalnie ka-



rany nie był. Jeden z mamy kuzynów, walczący jako marynarz podczas II wojny pozostał w Anglii. Coś pewnie z tego było przyczyną.

Jak wyglądał taki pobór?

Wiedzieliśmy kiedy mamy się stawić do Komendy Uzupełnień. Od samego początku było dla nas tajemnicą, dokąd idziemy. Przyjechał po nas do Bydgoszczy żołnierz - starszy sierżant w stalowym mundurze i zabrał ze sobą. Tylko on wiedział, że ma nas dostarczyć do Zabrza.

Ilu Was było wtedy z Bydgoszczy?

Z Bydgoszczy zabrano nas wtedy 14.

Jak to było w takiej "jednostce" przed przysięgą?

Przysięgę składaliśmy. 1 października zostałem zabrany do wojska i zostałem zakwaterowany w Zabrzu-Makoszowy. Tam był okres rekrutki i szkolenie bez broni. Przysięgę mieliśmy już 25 października. Karabiny, które były w jednostce miały poprzewiercane lufy, przez co i były tylko atrapami. Po przysiędze od razu przyjechały samochody i zabrano nas na kopalnię. Dostaliśmy wyposażenie górnika, numer cechowy (miałem numer 492 i zapamiętam go do końca życia) i do pracy.

Jak długo trwała ta służba?

W zasadzie 24 miesiące, czyli dwa lata, jednak regułą było jej przedłużanie. Ja służyłem 27 miesięcy.

Gdzie pan służył?

W kopalni węgla kamiennego Zabrze - Wschód, na poziomie 340 metrów. Było to normalne wydobywanie, normalny pokład, tyle tylko, że pracowali tam żołnierze.

Na jakich stanowiskach Pan pracował?

Przeszedłem przez wiele stanowisk górniczych - od "rabowania" chodnika, po fedrowanie na przodku, podsadzki, do pomocnika kombajnisty.

Czy w czasie służby zauważyli u pana zdolności do rzeźby?

Różnie to było. Może nie aż do rzeźby. Zrobiłem tam taką złotą lampę sztygarską. Chciałem mieć pamiątkę, ale podarowałem ją dowódcy. Dostałem za to 6 dni urlopu.

Takiej zapłaty się Pan pewnie nie spodziewał?

Szczerze mówiąc, aż takiej to nie. Była okazja przyjechać do domu i sześć dni harówki było mniej.

Z tego wynika, że przełożeni mieli ludzkie odruchy?

Tam też byli normalni żołnierze. Zastępca dowódcy kompanii był wspaniałym człowiekiem. To był rodowity Hanys (Ślązak) i bardzo fajny chłop.

Czy z czasów służby została jeszcze jakaś pamiątka?

Tak. Wypilowałem orla, którego zawieszono w świetlicy. To zaważyło, że po pracy nie chodziłem na zajęcia ogólnowojskowe, a byłem dekoratorem świetlicy. Wykonywałem różne hasła, gazetki itp.

Z przekonania Pan to robił?

Oczywiście że nie, ale tego nie można było dać po sobie poznać, Takie były czasy.

Traktowali was jak więźniów?

gorzej, bo zatrudnieni w kopalni więźniowie traktowani byli na innych zasadach. Odpracowywali 1 dzień za 2 dni wyroku. Po pracy na dole nie mieli innych zajęć.

Dla was to było jednak wojsko, więc i dyscyplina była wojskowa. Prawda?

Tak. Najgorszym było to, że tam gdzie nikt jako cywil nie szedł pracować, szedł żołnierz. On musiał bo dostał rozkaz i nie było tłumaczenia. Byliśmy umundurowani, ale jak? Mundury nietypowe, z odzysku - po prostu to, co komu przypadło - zdezelowane obuwie, różne kolory i odcienie, czy krój mundurów.

To jak naprawdę takie wojsko wyglądało?

Dziwnie i śmiesznie. Powiem taki przypadek. Gdy przyjechałem na przepustkę do Byd-

goszcy, to zaraz przy dworcu zostałem zatrzymany przez patrol WSW. Patrolujący mieli obiekcje do mojego umundurowania. Tłumaczyłem, że tak zostałem wypuszczony z mojej jednostki. Nie chcieli wierzyć. Dopiero po sprawdzeniu na Komendzie skąd jestem dowódca puścił mnie wolno.

W wspomnianej już przez nas książce jest rozdział zatytułowany "Krzyż Związku Represjonowanych Żołnierzy Górników". Czy to chodzi o ten Pana projekt krzyża?

Tak, to opisano historię jego powstania, losy i symbolikę krzyża. Rozdział jest w dużej części o mnie.

A jak on wygląda?

Krzyż ma wymiary 44x44 (mm). Jego skrzydła są z białej porcelany z pionowym napisem "1949 1959", czyli lata istnienia batalionów kopalnianych. Na poziomych skrzydłach skrót nazwy Związku "ZR ŻG". Białą kolor oznacza niewinność - powołani i wcieleni bez sądu i wyroku. W środku krzyża na czerwonej elipsie jest ogólnowojskowy orzeł srebrzysty z tarczą i koroną. Z narożników krzyża wychodzą złote promienie symbolizujące poległych na stanowiskach żołnierzy. Wążka o szerokości 40 mm jest czterokolorowa. Od lewej są to kolory: zielony, biały, czerwony i czarny. Stanowią połączenie barw narodowych (biało-czerwony) z barwami górnictwa (zielono-czarne)

Częściowo już o tym mówiliśmy - zainteresowania rzeźbą ...

Tak. To jest obecnie drugie moje najważniejsze zajęcie. To mnie "trzyma" - tak naprawdę.

Skąd wzięło się to zainteresowanie?

Zamiłowanie do drewna miałem od dziecka. Chyba trochę po ojcu, który był kołodziejem.

Czy pamięta Pan swoją pierwszą rzeźbę?

Oczywiście. To był Lenin wyrzeźbiony w mydle (śmiech). Jego łatwo się rzeźbiło, bo był łysy. To było wtedy, gdy moja córka chodziła do pierwszej klasy Szkoły Podstawowej na Hetmańskiej. Było takie zapotrzebowanie. Dzieci musiały przecież znać wodza rewolucji. Ale mam jeszcze coś z dawnych czasów. Jak byłem w brygadach SP (Służba Polsce) kopaliśmy w Swidniku rowy do gąszenia wapna. Tam bardzo płytko zalegał piaskowiec. Po jego wyschnięciu "wydrapałem" sobie taką pamiątkę (tu obejrzelismy kawałek skały z napisem SP). To pochodzi z 1951 roku. Z tego piaskowca zrobiłem kole-dze krzyż harcowski.

Na wystawie, podczas V Fordońskiego Festynu Maryjnego demonstrował pan figurę umęczonego Jezusa.

Każda rzeźba przedstawia jakiś symbol. Ma w sobie coś szczególnego. W tym przypadku symbolizuje ona właśnie te dawne czasy z kopalni. Podstawa - cokół imituje bryłę węgla, z której wyłania się biały Chrystus. Biały dlatego, że wszyscy byliśmy tam niewinnie męczeni. Od Niego wychodzą promienie symbolizujące tych, co nie przeżyli tej katorgi (tu pan Jan wzruszony wspomnieniami wstrzymał na chwilę opowiadanie). Ta rzeźba jest dla mnie najcenniejsza. Została

poświęcona w Warszawie przez kapelana naszego Związku - ks. mjr. Marka Karczewskiego 6 grudnia 1998, w dniu poświęcenia sztandaru naszego Okręgu. Ten Chrystus miałby wiele do opowiedzenia, bo tylko naprawdę On, Jedyne Bóg wie cośmy przeżyli.

Jak ten trudny okres odbił się w dalszym pańskim życiu?

To spowodowało ogromne rozczarowanie do wyzwolonej Ojczyzny. Przez cały czas okupacji, pomimo trudności chodziłem do polskiej szkoły, ucząc się wprawdzie po niemiecku. Na Czyżkówku w szkole były klasy polskie i niemieckie. My, z polskich klas mieliśmy poziom o wiele niższy. Dużo czasu zabierało nam zbieranie ziół dla szkoły. Po wyzwoleniu, jako młody człowiek, chętnie



wziąłem udział w szeregach Służby Polsce. Chciałem iść do wojska. To był taki zryw, młodego człowieka, aby być prawdziwym żołnierzem. Co było później opowiedziałem.

A obecnie?

Pewna rekompensata nastąpiła. Pozwolono powołać Związek. Mamy prawo do zrzeszania się i spotkań. Jednak kto i co może nam zwrócić przeżyty koszmar - pewnie nikt i nic.

Poza rzeźbami związanymi z przeżytymi czasami ma pan wiele innych. Skąd się biorą pomysły, tematy, natchnienie?

Dla mnie każdy kawałek drewna posiada już swój kształt, jaki powinien otrzymać, posiada swoją "duszę". Już na początku wiadomo, co z tego może być.

Na pierwszy rzut oka można powiedzieć, że wszystkie pańskie rzeźby są podobne. Wygląda na to, że mają wspólnego ojca.

Wspólnego ojca to pewnie tak, bo wykonane przez tę samą osobę. Może nawet wspólną krew, bo nieraz człowiek się skaleczy. Ale na pewno każda jest inna.

Czy łatwo jest rozstać się ze swoim dziełem?

Rozstanie jest trudną decyzją. Owszem, podaruje się coś komuś, ale to wymaga prze-

myślenia. Powiem coś innego. Wieczorem, po pacierzu, zanim udam się do łóżka, to muszę na nie popatrzeć, przyrzeć się im, jakby porozmawiać.

Czy to prawda, że każda rzeźba posiada swoją duszę?

W dosłownym znaczeniu oczywiście nie, ale coś podobnego jest. W każdej zawarty jest jakieś autorskie przesłanie, jakaś myśl.

Mieszka Pan jak większość nas w podobnym mieszkaniu, Gdzie pan rzeźbi?

Z grubsza w piwnicy, a wykończenie robię w kuchni.

A co na to żona?

Mam wspaniałą żonę i jak dotychczas nic nie mówi. A poza tym codziennie się nie rzeźbi.

Musi być do tego odpowiedni dzień?

Każdy dzień może być dobrym, jak jest natchnienie. Gdy go brak, nic się nie robi. Na siłę nie można rzeźbić, bo nie wyjdzie to, co zamierzamy wykonać. Może wydawać się dziwne, ale nawet z grubsza ociosać jakiś klocek jest trudno, gdy brak natchnienia.

Jakich narzędzi używa rzeźbiarz w drewnie?

Takich, jakie akurat potrzebne - siekierę, pilę i różne dłutka. Do tego dochodzi papier ścierny, czasem pędzelki.

Z jakiego drewna powstają rzeźby?

Lipa. To najbardziej odpowiednie drewno do tej pracy. Mówi się, że lipa jest miękka, ale to różnie można na tą miękkość patrzeć. Jednak lipowe drewno posiada w sobie olejki eteryczne. Ono aż pachnie. Te olejki powodują, że ono się nie kruszy. Można w nim pracować wzdłuż i w poprzek włókien i zachowuje się tak samo. Pozwala to na wykonanie bardzo drobnych szczegółów.

Był Pan czynnym uczestnikiem tegorocznego Festynu. Czy taka forma to dobry pomysł na kulturalne spędzenie czasu i na ewangelizację?

Uważam, że festyny powinny odbywać się często. To dobre zwłaszcza tu, gdzie młodym ludziom mało się oferuje. Nie chodzi zresztą o samą młodzież, bo festyn to możliwość zabawy dla wszystkich.

Co sądzi Pan o budowie Domu Jubileuszowego?

To co zamierza osiągnąć ks. Krzysztof, to wspaniała rzecz. Skorzysta z tych dobrodziejstw będzie mógł w zasadzie każdy z nas, to jest coś bardzo potrzebnego.

A gdyby tak był pomysł powstania w Domu Jubileuszowym pracowni rzeźbiarskiej?

Chętnie pomógłbym swoimi doświadczeniami. Warunek stawiałbym jeden, musiałyby być drewno. Młodzi są zainteresowani i chętnie poznają tajniki tej sztuki. Widziałem to osobiście, będąc na spotkaniu w szkole podstawowej.

Skąd Pan pozyskuje drewno?

Z bardzo wielu źródeł. Od znajomych, przyjaciół, kolegów. Czasem przywożą je z odległych krańców województwa, bo akurat tam gdzieś piorun rozłamał jakąś lipę. Wszystko

MIŁOŚĆ SIĘ STAJE

Jest taki dzień kiedy Miłość Ciałem się staje. Będąc kilka lat temu na przedmieściu Kielc natrafiłem na drewniany, zabytkowy kościółek. Przy nim, u stóp drewnianego krzyża tabliczka z napisem: "Cóż więcej mogłem uczynić". Przypominając sobie te słowa myślałem, że można by je wypisać na drzwiczkach każdego tabernakulum. Krzyż i Eucharystia - dwie rzeczywistości, które zdają się wołać do nas: "coż więcej mogłem uczynić", abyście zrozumieli, że was do końca umiłowaliśmy? Nie wystarczyło Mu, że dzielił nasz,

chętnie przyjmuję i wykorzystuję.

Od czego rozpoczyna się rzeźbienie?

Jak już wspomniałem od pozyskania materiału, a później od pomysłu. Gdy jest pomysł, to w kawałku klocka już widać postać. Widać, choć on nie jest jeszcze nawet wstępnie obrobiony. Wtedy rozpoczyna się rzeźbienie. Rzeźbi się całą postać dookoła. Nie można wykonać rzeźby w poszczególnych elementach, np. najpierw głowa, później ręce itp. Nie otrzyma się wówczas odpowiednich proporcji.

Oprócz tych które widzieliśmy na wystawie ma Pan tu jeszcze wiele innych rzeźb.

Jest Bydgoska Łuczniczka, jej siostra, patronka naszego regionu (taka moja propozycja). Są Adam i Ewa, kilkanaście świętów i wiele innych. Ten duży Chrystus ukrzyżowany (który był na wystawie) będzie przeznaczony dla Szkoły Katolickiej której dyrektorem jest ks. ks. Tomasz Cyl.

Powstała na jego na zamówienie?

Nie. To będzie podarunek dla niego. Ks. Tomasz jest naszej rodzinie bliski.

Jak doszło do powstania rzeźby przedstawiającej Dolinę Śmierci?

To w zamyśle miało być przedstawienie egzekucji na Starym Rynku w Bydgoszczy. Z tego pomysłu zrodziła się rzeźba Dolina Śmierci, jako miejsce straceń. Postaci - symbolizują zabitych tu przedstawicieli różnych stanów i zawodów oraz zachowanie się ludzi w obliczu śmierci. Widzimy, że jeden ma ręce wzniesione wysoko, inny modli się, jeszcze inny trzęsie ze strachu.

Serdecznie dziękujemy za rozmowę. Życzymy Panu wielu pomysłów, udanych rzeźb i materiału na nie, a także zdrowia i sił do dalszej twórczej pracy.

Dziękuję bardzo. Dziękuję za odwiedziny i pamięć, oraz za możliwość prezentacji swoich prac na Festynie.

rozmawiali **Mietek i Krzysztof**

Od redakcji:

Rozmowę przeprowadzono w Bydgoszczy 6 czerwca 2001 roku, foto - Mietek

ludzki los narodzenia w nędzy, aż po haniebną śmierć. Przyszedł do swoich, a swoi Go... ukrzyżowali. Zapragnął wejść w nasze życie na zawsze, zapragnął wejść w życie każdego człowieka, abyśmy mogli kiedyś stanąć razem z Nim przed Ojcem. On złożył Ojcu samego siebie w Ofierze za nas, za mnie, za Ciebie. Może tak na co dzień nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale zastanawiając się dojdziemy do przekonania, jak niepojęty jest wymiar Eucharystii. Przecież. w każdej chwili, gdzieś na świecie, sprawowana jest Najświętsza Ofiara. Gdy zasypiamy, na drugiej półkuli zaczyna się nowy dzień. Stale tysiące kapłanów podchodzi do ołtarzy, żeby złożyć Bogu ofiarę, w której Chrystus zawsze przemienia chleb w swoje Ciało, a wino w swoją Krew. On nigdy nie odmawia, nigdy nie powie: "może nie teraz, może trochę później". Ta gotowość Boga na każde nasze wezwanie powinna pewnie nas zawstydzić. Wiemy przecież, jak często nadużywamy powiedzenia "nie mam czasu" by odepchnąć kogoś, kto oczekuje od nas pomocy, czy dobrego słowa. Wydaje się nieraz, że przez dwa tysiące lat zbyt mało skorzystaliśmy z lekcji, jaką daje nam obecność Chrystusa w Eucharystii.

Zauważmy, że On się nie narzuca, nie ingeruje w siłę w nasze życie, nasze sprawy. On po prostu JEST zawsze gotowy, by wysłuchać, pomóc, pokrzepić. On Swą Miłością i gotowością wskazuje nam, że takiej obecności drugiej osoby potrzeba nam zawsze stokroć więcej, niż modnych obecnie deklaracji, zobowiązań, zapewnień, ustaw, ankiet, czy może nawet wścibskich pytań. Jednak On zawsze gotowy dla nas, dał nam też ważne zadanie. Ustawił nam poprzeczkę życia na wysokości Swojej Miłości mówiąc: "To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja Was umiłowalem". A On przecież umiłowal nas do końca, bo oddał za nas swoje życie na krzyżu.

Czyż można wyobrazić sobie większą miłość? Również z miłości dla nas założył Swoją Kościół, pozostał z nami po wszystkie dni w Eucharystii, abyśmy nie byli osamotnieni. Dlatego, dziękując Mu za ten dar Kościół ustanowił uroczystość: Jego Ciała i Krwi, zwaną uroczystością Bożego Ciała. W tym dniu mamy okazję głębiej zastanowić się nad tą Tajemnicą i głębiej ją przeżywać. W tym dniu Chrystus, pod postacią Chleba, niesiony w monstrancji rękami kapłana wyszedł ku nam. Przyszedł do Ciebie, do mnie, przyszedł do nas wszystkich.

Przechodząc naszymi ulicami pomiędzy naszymi domami zbliżał się do każdego z nas. Przyszedł do naszych bliskich, do tych, na których nam bardzo zależy, jak i do tych, których sam widok psuje nam dobry humor: Przyszedł do niewinnych dzieci, do ludzi majątnych, ładnie ubranych, jak i do biednych bezrobotnych, samotnych, czy "niedomytych" bezdomnych, lub tzw. ludzi "z marginesu społecznego", których my, "porządni

ludzie" wolimy omijać z daleka, On szedł ulicami, a my? Czy szliśmy razem z Nim, aby zmanifestować publicznie przywiązanie, poparcie i miłość do Niego i bliźnich, czy też siedzieliśmy wygodnie na balkonach przy kawce i ciastku, a może czymś innym, i oglądaliśmy z daleka "folklorystyczną demonstrację"? Czy przybraliśmy nasze mieszkania w emblematy religijne, udekorowaliśmy odświętnie nasze domy, czy też korzystając z wolnego od zajęć codziennych dnia urządziliśmy pranie i wywiesiliśmy do wyschnięcia, aby On widział, jak ciężko musimy pracować na tym też padole? Może znajdziemy inne wytłumaczenie: przecież procesja nie przechodziła koło mnie, szła inną trasą, to po co dekorować? Zapominamy jednak, że to ON jest Stworzycielem i wszystko co nas otacza, razem z nami to Jego własność. On przychodzi do Swego i jest wszędzie pośród nas, tylko jak My Go przyjmujemy? On się nie narzuca, ale też nikogo się nie brzydzi, przed nikim się nie wzdryga. Obyśmy w naszym stopniowaniu i ocenie innych nie wyłączyli Jego poza nawias naszego życia.

Tak łatwo przecież potrafimy oceniać, osądzać, a dopiero potem "ewentualnie" darzyć sympatią. A przecież On z Miłości dla nas pozostał z nami i Chlebem się stał! Zastanówmy się chwilę i zapytajmy Jego i samych siebie: Dlaczego Ty, Panie tak mnie kochasz? Czy zasłużyłem na to?

KFAD

NA BOŻE CIAŁO

Dziś gromadzimy się przy Eucharystii, aby podziękować Chrystusowi za tę Jego cichą obecność i za to, że jest tak łatwo dostępny dla nas.

Błagajmy, aby wzbudził w naszych sercach tyle wiary, byśmy podchodzili do Niego jak głodni do chleba, spragnieni do dobrego wina; jak chorzy do lekarza, który na pewno uleczy; jak samotni do przyjaciela; jak ludzie czekający na śmierć do przewodnika, który zna klucze od bramy śmierci.

ks. Michał Czajkowski

„JESTEŚMY STRÓŻAMI PORANKA”

"Jesteście stróżami poranka" - słowa te stały się hasłem przewodnim X Forum Młodzieży Akademickiej w Częstochowie. Odbywało się ono od 10 do 12 maja i poprzedzało 65 Pielgrzymkę Akademicką na Jasną Górę.

Na Forum przyjeżdżają przedstawiciele ośrodków Duszpasterstwa Akademickiego z całej Polski. W tym roku zjawili się ponad 100 przedstawicieli. Z naszego ośrodka pojechało 5 osób. Przez trzy dni próbowaliśmy w duchu słów Ojca Świętego odpowiedzieć sobie na pytanie "co to znaczy być stróżem poranka". Pomagały nam w tym konferencje, dyskusje i wykłady...



Wszystko zaczęło się 10 maja o godzinie 19.00 wspólną kolacją. Zaraz po niej udaliśmy się wszyscy na spotkanie z Naszą Matką do Jasnogórskiej Kaplicy. Zawierzyliśmy Jej nas samych, nasze rodziny. Prosiлиśmy, by pomogła nam jak najlepiej przeżyć czas, który został nam dany.

Po powrocie nastąpiła prezentacja Duszpasterstw Akademickich, określony został cel naszego wspólnego spotkania. Po krótkim wprowadzeniu odmówiliśmy wspólnie Nieszpory i udaliśmy się na zasłużony odpoczynek.

11 maja po wspólnej Jutrznii i śniadaniu odbył się pierwszy wykład zatytułowany "Kobietą i mężczyzną stworzył ich". Wygłoszony został przez małżeństwo - Jana i Małgorzatę Wilków. Nietrudno się domyśleć, iż mówili o małżeństwie. Próbowali udowodnić, iż małżeństwo, wbrew wielu opinii, nie zabija miłości. Sakrament ten daje możliwość wzrostu w miłości wzajemnej. Miłość to proces, który się dzieje. Dlatego, dzięki dynamiczności tego procesu nie ma mowy o śmierci miłości po zawarciu sakramentu małżeństwa, który jest fundamentalnym powołaniem mężczyzny i kobiety. Istnieją trzy prawdy o małżeństwie pierwsza z nich to opuszczenie. Człowiek odchodzi z domu rodzinnego, opuszcza go - staje się darem dla

drugiej osoby. To opuszczenie musi najpierw dokonać się w sercu. Druga prawda to przyłączenie. Odpowiada ono miłości, która jest całkowitym darem osoby dla osoby. Właśnie ten dar domaga się wyboru miłości - "Kocham cię i chcę aby twoje szczęście stało się celem mojego życia". Ostatnia - trzecia prawda to stanie się jednym ciałem. Miłość wyrażana jest poprzez gesty. Szczegółowym gestem jest współżycie seksualne, które nie ma budować miłości, a jedynie ją wyrażać. Miłość małżonków ma być odzwierciedleniem miłości Chrystusa do Kościoła.

Drugi wykład - "Etyka w świetle nowych odkryć" - wygłosił prof. dr hab. med. Władysław Nasiłowski. W swym wystąpieniu zaznaczył jak bardzo rozwój nauki ingeruje w nasze życie. Nie ma praktycznie dziedziny życia, w której tego rozwoju nie dostrzegamy. Sam rozwój nauki nie jest czymś złym. Zło jest wynikiem niewłaściwego pokierowania rozwoju nauki lub niewłaściwego użycia nowych odkryć naukowych.

Po tym wykładzie przeszliśmy na wspólną Eucharystię. Kazanie wyjaśniło nam wszystkim, co znaczy "Być stróżem poranka". Jak wiadomo zadaniem stróża jest pilnowanie jakiegoś dobra. My także jesteśmy do tego wezwani. Mamy stać na straży wartości. Musimy uświadomić sobie czego strzeżemy i bronić wartości, zasad u progu Trzeciego Tysiąclecia. Mamy być stróżami poranka - rodzącego się Nowego Wieku. Każdy z nas odpowiadał, sam sobie, na pytanie - czy ja wiem czego strzegę, czy jestem stróżem?

Po Mszy Świętej i obiedzie odbyła się dyskusja panelowa zatytułowana "Oto czynię wszystko nowe - nowe czasy, nowi ludzie, nowa ewangelizacja". Wzięli w niej udział prof. Julian Gębalski - rektor Akademii Muzycznej z Katowic, mgr Wardecki oraz O. Jan Góra. Na samym początku dyskutanci odpowiadali na pytanie, czym jest nowość - próbowali nowość zdefiniować. Można było usłyszeć m.in., że nowość to czerpanie tego, co najlepsze z tego, co za nami. Jest to ciągle odkrywanie czegoś. Nowe to obowiązek kreatywności. Bóg stwarza a człowiek tworzy. Nowość to świeżość - nowy zapal, prze-

konanie, że można lepiej z nadzieją. Ponieważ nowe nie rodzi się z niczego i pokolenie pokoleniu przekazuje swą mądrość ważna jest w tym rola ojca. Ojcostwo jest więc daniem ale takim by inni potrafili wziąć. Ojcostwo, zarówno fizyczne jak i duchowe wymusza kreatywność.

Po południu odbyły się spotkania w grupach tematycznych. Każdy wybierał sobie jakiś temat, by w gronie kilkunastu osób dzielić się swoimi przemyśleniami. Tematy były różne np. "Idź poszukaj swego lata, niechaj w sercu kwitnie maj", Życie człowieka w świetle złudzeń - kultura mediów, Wolność - Wiara nam ją odbiera czy jest jej źródłem?, Miłość, małżeństwo, rodzina, mamy ambicje być świętymi.

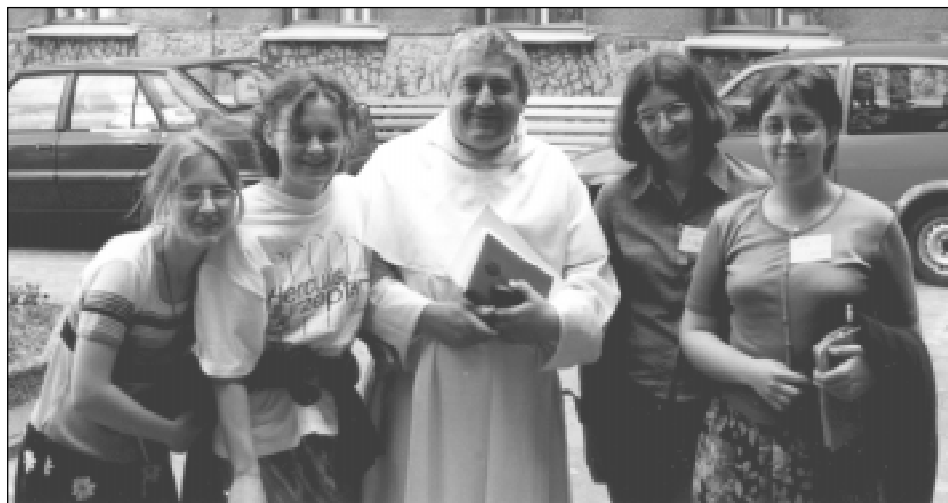
Wieczorem natomiast odbył się wieczór integracyjny, podczas którego mieliśmy okazję obejrzeć kabaret, zatańczyć menueta, popływać okrętem... Mieliśmy też "swoje pięć minut". Zaprezentowaliśmy skecz opowiadający o wynikach badań dotyczących posiadania przez muchę nóg na rozwój jej słuchu.

12 maja rozpoczęliśmy dzień od Jutrznii i wspólnego śniadania, po którym odbył się ostatni wykład "Dzieci strzeżcie się fałszywych bogów" wygłoszony przez O. Jordana Śliwińskiego. Swoją uwagę skoncentrował O. Jordan na Nowych Ruchach Religijnych i Magicznych. Podzielił je na grupy. Mówił także o zagrożeniach jakie niosą te Ruchy.

Zaraz po wykładzie nastąpiło podsumowanie Forum i pracy w grupach. Nasze "bycie razem" zakończyliśmy modlitwą Anioła Pańskiego.

Zakończyło się Forum w Częstochowie, jednak to, co tam usłyszeliśmy nadal w nas żyje. Chcemy podzielić się tym, co otrzymaliśmy organizując w październiku Akademickie Dni Młodych. Nie możemy zmarnować czasu, który tam przeżyliśmy musimy być "stróżami poranka", wezwanymi do ciągłej kreatywności. Mówimy serdecznie "Bóg zapłać" tym wszystkim dzięki, którym dane nam było przeżyć wspaniały czas Forum.

ANIA



AUTORYTET



Słowa nieuważne są jak puste pudełka z nieczytelnymi napisami. Modlitwa rozproszona to stos pustych pudełek. Cóż wart magazyn z pustymi pudełkami? Kto się tu pożywi?

Byłaś w Wieczniku Zielonych Świąt wśród Apostołów, jak byłaś w Betlejem wśród pasterzy. Bo w Wieczniku rodził się Kościół - Chrystus, jak w Betlejem rodził się Chrystus Człowiek. Niemowlęciu Kościołowi tak potrzebna była Matka, zdolna, go wypielegnować. I dlatego byłaś w Wieczniku Zielonych Świątek, w tym Betlejem Kościoła Powszechnego. Jak wielką łaską dla Kościoła było Twoje macierzyństwo, od początków narodzenia Kościoła! Jak Bóg jest delikatny, że ani na chwilę nie pozostawia nas bez Matki ...

Największa nieznana człowieka: serce. Tak wspaniałe, że Bóg o nie zabiega. Tak potężne, że może oprzeć się miłości Wszemocnego, tak mdłe, że chwytą je w sieci niejedna słabość. Tak szalone, że może zburzyć wszystko szczęście i wszelki ład. Tak wierne, że nie zdoła go zrazić nawet przewrotna niewierność. Tak naiwne, że idzie na lep każdej słodyczy.

Tak pojemne, że pomieści w sobie wszystkie sprzeczności. I to - niemal - w każdym człowieku, i to - niemal w jednym drgnięciu oka...Ale człowiek stokroć wspanialszy, bo zdoła nim rządzić..

A Bóg? On jeden zna drogi do najbardziej tajemniczego serca. I dlatego na krzyżu człowiek otworzył Serce Boga, aby poznać Jego "zamysły" - "cogitationes".

Myśli kardynała S. Wyszyńskiego z dnia: 5.V.1954, środa i 1.VI.1954, wtorek z "Zapisów Więziennych" wybrała

REDKA



ITALIA 2001

W niedzielę dnia pięknego, dwudziestego maja
Pewna grupa pielgrzymów w drogę się wybrała
Pragnę teraz w tych kilku wierszowanych strofach
Powiedzieć o ich szczęściach, a także kłopotach
Z parafii fordońskiej z Bydgoszczy wyjechali
A wielu było takich, którzy ich żegnali
Na rozpoczęcie drogi każdy się przedstawił
I najważniejsze punkty w życiorysie zdradził
Padło imię i zawód " to the microfono "
I od razu wiadomo, jakie jedzie grono
Celniczka na granicy też nas poznać chciała
Lecz gdy wzięta paszporty bardzo się zdumiała
Oto na jednym zdjęciu dziecko zobaczyła
A z tyłu autobusu młodzian się wychyla
"Hmm, wyrósł trochę", pani się uśmiecha
Przegląda inne fotki niespodzianka czeka
Jest długowłosa Wojtek i Asia z lokami
Ale ruszamy dalej bo droga przed nami
Profesor góralczkę czasem zagaduje
I uśmiech na jej twarzy szybko wywołuje
W poniedziałkowy wieczór do Turynu
wjeżdżamy

A ksiądz Krzysztof rozmyśla: "Kto tu figla płać ?!"

Może pan coś poradzi panie profesorze
Niestety, nawet ksiądz proboszcz tutaj nie pomoże

Zjawia się policja, gdzieś "telefonire"

I pomoc drogowa przyjeżdża za chwilę

Spostrzegłszy jakiej rangi wśród nas są osoby

Proponują lawetą przebyć trochę drogi

My na to oczywiście chętnie przystajemy

I do serwisu iveco w ten sposób jedziemy

Tam sympatyczny piknik sobie urządzamy

I na naprawę auta cierpliwie czekamy

Rafał z psem Marianem w mig się zaprzyjaźnia

Asia zdziera kolano - z krawężnika spadła

Gdy nasz autobusik gotowy do drogi

Ruszamy, by niedługo przekroczyć Rzymu progi

Trafić na miejsce noclegu pomagali piloci

Skrećmy ciągle w prawo za radą Pawła i Gosi

Profesor komentuje, „Tutaj już byliśmy”

Jednak po pewnym czasie do celu dotarliśmy
Środa w pamięci wszystkich na zawsze zostanie

Bo dnia tego mieliśmy z Ojcem Świętym spotkanie

Nas wpuszczają szybko gorzej jest z kijami



I naszej Kasi Krawiec wszędzie wygląda-my

Jej kuchnia okazuje się bardzo funkcjonal-na

Służy jako kaplica i jako jadalnia

Wtorek nam upływa na drodze do Rzymu

Pragnę to opisać, nie mogę znaleźć rymu

Nagle nasz autobus zjeżdża z autostrady

I nawet nasz pan Jurek nie ma na to rady

Patrzą pod maskę: kierowcy i Wojtek i

Rafał

No bo wejść nie wolno na plac z transparentami

Później na myślenie nad hasłem przyszedł czas

Lecz niestety pomysłu nie miał żaden z nas

Wtem nagle Asia doznała olśnienia

Przecież „Mamy kamienia do poświęcenia”

Jednak inne zdanie wykrzyzczyć mamy chęci

„Chcemy być święci bydgoscy studenci!!!”

Każdy w dłoni ściska niebieską karteczkę

Której by nie oddał za dolarów teczkę
 Kamień z Doliny Śmierci trzyma w dłoniach
 prałat
 Błogosławieństwo papieża spływa na
 niego zaraz
 Darem jest statuetka "Przyjaciel Wiatraka"
 Którą wraz z uśmiechami wręcza Małgo-
 rzata
 I choć ojciec Hejmo mówi, że już koniec
 Profesor plany budowy wsuwa w papieskie
 dłonie
 Odchodzimy szczęśliwi i radośni cali
 No, a nasz pan Jurek od dziś już nie pali
 U dwóch fotografów zdjęcia podziwiamy
 Na pamiątkę wizyty fotki zamawiamy
 Nowy dzień zaczynamy zwiedzając Rzym
 nocą
 Lody od Kasi i Ani zjedliśmy z ochotą
 W San Giovanni Rotondo, tam u Ojca Pio
 Powiem w trzech krótkich słowach:
 cudownie nam było
 W górach już czekali na nas Italiani
 W sprawach kulinarnych są przygotowani
 Jest pasta, no i mięso znowu ktoś podaje
 Nie 7daysa ujeść jednego, już nowe
 „mangiare”
 Panu profesorowi tak wszystko smakuje,
 Że toast za Włochów wznosi, hasło
 proponuje
 I już cała grupa zna te słowa właśnie
 Głośno wyśpiewuje: "Nigdy nie zagaśnie
 !!!"
 Naszym pomocnym tłumaczem staje się
 Monika
 Lecz każdy zna już co trzeba z włoskiego
 słownika
 Najważniejsza jest : basta, piccolo i gracie
 Inaczej z przejedzenia nikt z nas dziś nie
 zaśnie
 Najedzona Terenia pod stół wnet się
 schowa
 Myśląc, że ją ominie dokładeczka nowa
 Ks. proboszcz piosenkę zaczyna, profesor
 mu pomoże
 Już cała grupa śpiewa o porze i kalafiorze
 Przepiękne miejsce także, okazję zoba-
 czyć mamy
 Gdy z ks. Stasiem Monte S. Angelo
 zwiedzamy
 W tym czasie Italiani mangiare uszykowali
 Owoce, ciasto, lody i chleb też podali
 Nagle słysząc muzykę, to ballare czas
 Na parkiet rusza Rafał - pierwszy tancerz
 nasz
 Za chwilę pan profesor z Włoszką tworzy
 parę
 I swoim tańcowaniem zadziwia całą salę
 Zjeżdżamy na dół z Monte, radosny każdy
 z nas
 Ks. prałat piosnkę śpiewa, dowcipów wiele
 zna
 Gdy rano odjeżdżamy z gościnnej Manfre-
 donii
 Są czule pożegnania, niejeden łzę roni
 Aby coś na dłużej po nas pozostało
 Zdjęć na każdym kroku robi się niemało
 Jednak tylko jedno trafi do gazety
 Profesor Kazimierz i włoska kobieta
 Postój w Rimini nie należy do przeciętnych
 Na kąpiel w Adriatyku było kilku chętnych
 Ks. Proboszcz z Profesorem po mieście
 spacerują

I pizzę z frutti di mare później nam serwują
 Krótko po północy do Wenecji wjeżdżamy
 A tam kilka godzin na zwiedzanie mamy
 Na słynnym placu S. Marko. gdzieś około
 drugiej
 Zjawia się młody mężczyzna, co sprzedaje
 róże
 Profesor coś tam liczy potem się targuje
 Na koniec ze swej kieszeni portfelik
 wyjmuje
 Dalej następuje ceremonia wręczenia
 Buziak za różyczkę - taka jest wymiana
 Szukamy gdzieś kafejki by napić się kawy
 Włoska cappuccino oto co się marzy
 1 choć druga w nocy, zamykania pora
 To nikt nie odmówi na prośbę doktora
 Czekolada. winko albo cappuccino



I po lodzie, każdy idzie z super miną
 Kilka godzin nocnych przeróżnie spędza-
 my
 Ci śpią w autobusie inni pod chmurami
 No a trzy osoby do centrum wracają
 Widać na spacerzy wciąż ochotę mają
 Ania już tak sprawnie po uliczkach pryka,
 Że może tu pracować w roli przewodnika
 U podnóża Alp Mszę świętą przeżywamy
 Jest mleka, piękne słońce i góry nad nami
 A nocy sobotniej granicę przekraczamy
 Obawy budzi Rafał, dziecko jedzie bez
 mamy !?'
 Raz każą nam wysiadać, paszporty
 zabierają
 W końcu, choć bez "dwa-Euro" dalej
 przepuszczają
 W niedzielę rano w Rabce żegnamy
 góraleczkę
 Zawsze uprzejmy Wojtek poda walizeczkę
 Ostatni dłuższy postój mamy w Częstocho-
 wie
 Każdemu z nas Madonna coś do serca
 powie
 A kiedy do drogi busik się szykuje
 Nasza pani doktor serniczkiem częstuje
 Ksiądz prałat zaś sypie dowcipy z rękawa
 Profesor mu wtórzy i też opowiada
 I jeszcze kilka godzin, przed nami droga
 prosta
 Wieczorem nas przywita ziemia nasza

bydgoska
 A ja myślę, że teraz jest stosowna chwilką
 By wypowiedzieć głośno podziękowań
 kilka
 Księdzu prałatowi, panu profesorowi
 Za opiekę nad nami i umilenie drogi
 Niech do dwóch Ań i Gosi dojdzie pozdro-
 wienie
 Za piękne dla nas wszystkich modlitw
 prowadzenie
 Cieszymy się ogromnie, że byli z nami
 zwyciężczyni
 Niech Wandzi, Adze i Tereni życie pięknie
 płynie
 A teraz dla kapeli: Asi, Wojtki i Rafała
 Słów miłych kilka bo nam pięknie grała
 Swą delikatnością obdarowywała nas

Kamila
 A teraz nadchodzi dla kierowców chwila
 Więc za przejechany każdy kilometr drogi
 Dziękujemy pięknie cierpliwemu Jurkowi
 I Pawłowi także za jego za kółkiem
 siadanie
 Za wszelkie tankomaty. a i dróg szukanie
 Na koniec jeszcze jedna persona została
 Której podziępuje teraz bardzo grupa cała
 Księdzu Krzysztofowi za pielgrzymki
 zorganizowanie
 Za: faksy, telefony, szlaków przecieranie
 Aby została po nas pamiąteczka miła
 Która by wyjazd ów przypominała
 Ofiarujemy to, co z Włochami kojarzy się
 stale:
 Oto fartuszek śliczny i trochę mangiare
 A że ta pielgrzymka w pamięci zostanie
 nam wszystkim
 Dajemy też książkę o prymasie Wyszyń-
 skim
 A Ani, która dzielnie w pracy pomagała
 Chcemy by pamiątka także pozostała
 Na koniec powiem krótko, że i ja tam
 byłam
 I choć nadto winy nie piłam
 To tu opisałam czego doświadczyłam
 Wasza współtowarzyszka
 w pielgrzymowaniu

AGNIESZKA,
 FOTO: SF DE „L.O.R.”

POPŁYŃEŚMY NA GŁĘBIĘ

Ojciec Góra zapowiedział na początku spotkania: - *"Będziemy świadkami cudu, uroczystości spożywania Pisma Świętego. Tego roku Ojciec Święty wkłada nam do rąk różańce, obsypuje nas kwiatami, daje nam do spożycia Pismo Święte o smaku miodu".*

Przepiękny śpiew zachęcał nas do podjęcia ryzyka pójścia za Słowem Bożym, wnikał w nasze komórki i będzie nas karmił w naszej codzienności:



"Nie bój się, wypłyn na głębię, jest przy tobie Chrystus" - ta melodia, gdy zabrzmiał, przeniesie nas w tamtą noc nad Lednicą.



Staliśmy pod parasolami kręcącymi się w lewo, w prawo, tańczącymi jakbyśmy szli po wodzie. Płynęliśmy na głębię, nie bojąc się deszczu, który moczył nasze okrycia. Ten deszcz powodował wielkie skupienie i zaskupienie we wszystkim co się tam wydarzyło. A wydarzyło się wiele. Na początku przemawiał prof. Jurga - rektor Uniwersytetu Poznańskiego. - *"Cieszy nas fakt, że poprzez swój, z roku na rok liczniejszy udział w lednickich spotkaniach, skutecznie zaprzeczacie krzywdzącym was opiniom o bezideowości współczesnej młodzieży".*

Po przemówieniu rektora Ojciec Góra zwierzył się młodzieży, że planował wzbicie się orła, ale orzeł siedział na jaskach. Namalowano więc orła na balonie, ale był za duży wiatr aby go puścić. Orzeł miał wzmocnić w nas świadomość, że jesteśmy z pokolenia orłów, sroce spod ogona nie wypadliśmy i nie godzi się nam żyć życiem kury. *"Jesteście pokoleniem milenijnym żyjącym na grani powstałej ze styku dwóch tysiącleci. Nie dajcie się spętać żadnej niewoli, pamiętajcie: orły to ptaki, które szybują wysoko. (...) Ziemia polska jest gniazdem orłów dla przyszłych pokoleń, w ramionach Jasnogórskiej Pani, naszej najlepszej Matki, Królowej Polski. Szybujecie wysoko, ku przyszłości Polski."*

Potem Ojciec Góra przeczytał nam list ks. bpa Tomasza Pety z Kazachstanu. *"W małej wiosce Oziorne żyją zesłańcy z Polski, (...) łączymy się z wami."*

Rozpoczęto nabożeństwo poświęcone Pismu Świętemu. Ogromne Pismo Święte przepisane przez młodzież całej Polski wniosła młodzież wojskowa. Na polach lednickich śpiewano i tańczono w rytm pieśni: *"Chcemy spożyć Pismo Święte, chcemy spożyć Słowo Twoje, niechaj ono nam pomoże znoś ciężkie życia znoje."*

Przeczytano modlitwę o ustanowienie święta spożywania Pisma Świętego - Romana Brandstaettera, która zainspirowała tą uroczystość.

Ks. arcybiskup okadził księgę, a my otrzymaliśmy dziesiątki tysięcy toruńskich pierników w kształcie księgi oraz usłyszeliśmy słowa: *"Wypłyn na głębię Słowa Bożego. Bóg w ciele Jezusa wychodzi nam na spotkanie z miłością subtelną jak mgła i krople rosy. Bądź pozdrowiony"*.

Przeżywaliliśmy rozrywanie siedmiu apokaliptycznych pieczęci, pieczętujących księgę życia.

"Wszelką odnowę trzeba rozpocząć od naszego stosunku do Słowa Bożego. W tej księdze jest zawarty wieczny zamysł Boga, aby stała się księgą naszego życia, aby w odpowiedzi na to słowo można odpowiedzieć naszym życiem "Amen".

Potem arcybiskup Muszyński odmówił modlitwę

"Przyjdź Duchu Święty i oświeć nasze umysły i serca, abyśmy czytając ustami Słowo Boże, rozumieli nie tylko poszczególne słowa, ale docierali do głębi treści i sensu jakie niosą ze sobą. Daj nam myśl jasną i rzetelną, byśmy za przykładem Chrystusa

Polecam Was Bogu i słowu Jego łaski zdolnemu zbudować wspólnotę pomiędzy nami i błogosławię Was księgą Pisma Świętego."

Po modlitwie abp Juliusz Petz. rozpoczął celebrację księgi:

"Cielesność miłości ludzkiej jest dobra, chociaż dopomina się wymiaru duchowego jako swojej pełni. Celebracja tej księgi to celebracja listu miłosnego Boga do swego ludu, bezcennego dla tych, którzy kochają. (...) Wśród ciemności szukamy drogi, przedzieramy się naszym wątlym spojrzeniem poprzez mgłę i mrok(...) wydaje się, że Bóg nie ma nam już nic do zaoferowania. (...) Oblubienico, pomóż nam pozbyć się zwątpienia, pomóż nam ujrzeć miłość w czasach kiedy znika religia, kiedy srebro staje się królem, kiedy złoto łasi się do nas, a naokoło mówią, że Bóg już się skończył. (...) Zараż nas swoją miłością."

Potem odbyła się procesja ze sztandarami duszpasterstw i wniesienie kamienia węgielnego pod przyszłą budowę kościoła. Ojciec Święty dał kapitel starożytnej kolumny, z bazyliki Konstantyna, który był na tarasie pałacu Apostolskiego oraz 25 metrowy różaniec kokosowy, który wniosły dzieci z Domu Dziecka z Warszawy.

Ojciec Święty skierował do młodzieży swe słowa: *"...Duc in altum! Dzisiaj te Chrystusowe słowa kierują do każdego i każdej z was. Wypłyn na głębię! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie i na nowo wypłyn na głębię! Odkryj głębię własnego ducha. Wnikaj w głębię świata. Przyjmij słowo Chrystusa, zaufaj Mu i podejmij swą życiową misję. Ludzie nowego wieku oczekują twojego świadectwa. Nie lękaj się! Wypłyn na głębię- jest przy tobie Chrystus. Sercem obejmują każdego i każdą z was. Stale proszę Boga, ażeby prowadził was przez życie*



nie bali się wypłynąć na głębię znaczeń jakie daje Słowo. Niech ogień Twój oczyści nasze wargi, umysły i serca, abyśmy spożywali Twoje Słowo, i byli mocni do przekraczania granicy czasu i wieczności. (...) Daj nam Panie duchową radość z powodu posiadania Twoich słów(...).

w świetle i mocy Ducha Świętego. Niech łaska Chrystusa zawsze wam towarzyszy. Z serca wszystkim błogosławię: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego."

Zbyszek Brzozowski wniósł cudowny różaniec, który zamienił na 100 tysięcy różań-

ców, wręczanych młodzieży przez matki z błogosławieństwem na czołach.

Rozpoczęto modlitwę różańcową. Niektóre myśli z rozważań zasługują na przytoczenie. Jacek Pulikowski powiedział: "Jakże często niestety, dziś życie dziecka zależy od kaprysu rodziców. Dla wielu, dziecko już nie jest darem, ale staje się wpadką, niepożądaną ciążą, produktem ubocznym przyjemności seksualnej. Jeżeli dla tych małżeństw ta właśnie przyjemność stała się ważniejsza od życia dziecka, jeżeli płodność, która jest wielkim darem stała się przeszkodą, stała się obiektem agresji, to znaczy, że pogubili się na swoich drogach życia i powołania. Człowiek prymitywny żyje chwilową, doraźną przyjemnością, człowiek trochę bardziej rozgarnięty próbuje urządzić się w życiu, człowiek prawdziwie inteligentny, mądry, patrzy w wieczność. Nie bądźmy głupcami, nie dajmy się zwieść światu, bądźmy prawdziwie mądrzy, inteligentni, rozumni i wolni, idźmy drogą tą, którą prowadzi Chrystus".

Biskup Edward Dajczak: Ojciec Święty "przypominał nam, że włączeni przez chrzest w świętość Boga, napełnieni Duchem Świętym, nie możemy być tymi, którzy godzą się z własną małością, zadawalają odrobiną, byle czym. Nie daj nam Panie, cieszyć się tylko tu, na Lednicy (...) Daj nam (...) żebyśmy wrócili do domu, poszli do bliskich, do kolegów, do koleżanek, do tych co nie wierzą, do tych co się buntują, (...). Uczyni z tej tajemnicy chwilę wołania o Ducha Twego, a nie paciorki, daj nam serce jęczące za zesłaniem, wołające. Ześlij Panie Ducha Twego, daj nam miłość, ona jest wzniosła, ale też powinna być konkretna, cierpliwa, łaskawa, taka co nie zazdrości i nie jest dla siebie, o Ducha Twego błagamy."

Wacław Ber: "Nie zostaliśmy stworzeni do klęski, musimy wygrać życie. Osoba samotna nie musi być wcale przegrana, sfrustrowana i smutna, że nie zrealizowała swego powołania. Chrystus nas uczy, że przyszedł na świat, aby służyć i daje na to wiele przykładów ze swego życia. Sposobności jest bardzo dużo, wystarczy tylko mieć szeroko otwarte oczy. Można wiele zdziałać, zapotrzebowanie na pomoc jest ogromne, nigdy nie jest za późno, żeby zacząć to robić. Potrzeba tylko odwagi i zawierzenia, że jeśli służę innym, to Pan Bóg będzie wspierał. Czy jest to łatwe? Na pewno nie. Wymaga wiele wysiłku, pokory, czasem przyjęcia agresji, ale nas przemienia. Życie uczy, że to co trudno przychodzi, to tylko ma wartość. Życie człowieka samotnego jest wielką szansą w Bogu, ponieważ jego najbliższą rodziną może stać się wielki krąg ludzi. Istnieje ogrom możliwości, służb i poświęceń. Naszą koroną jest poczucie sensu i spełnienia."

Po różańcu przemówił bp Stanisław Gądecki.

"...ostatecznie z człowieka nie może wyjść nic ponad ludzkiego. (...) Nie ma żadnych możliwości, żeby z człowieka wychyliło się coś poza ziemskie granice. Sam Duch

Święty sprawia, (...)że wszelki ludzki wysiłek przybiera formę nieśmiertelną. (...)

Bóg zakładał, że człowiek pójdzie na całą ziemię i uczyni ją sobie poddaną. Głównym grzechem wieży Babel było pobudowanie takiej wieży, abyśmy się nie rozproszyli. Chcemy zostać tutaj, tak mówią wszyscy, którzy sprzeciwiają się zamiarowi Bożemu. Tutaj chcemy zostać, nigdzie nie pójdziemy, będziemy się trzymać swojego. Nie ruszymy z Ewangelią, nie ruszymy z Duchem Świętym, nie ruszymy ku innym ludziom. Nie ma takiego chrześcijaństwa, ani też nie ma takiego ludu Bożego, który nie ruszyłby ku innym ludziom."

Potem nastąpił główny punkt nocy Lednickiej. Ojciec Góra zachęcił młodzież do wyboru Chrystusa na króla: "Akt decyzyjny, świadomy i dobrowolny pozostaje w nas jak pieczęć, bywamy wierni lub niewierni, ale on w nas jest. Akt wyboru Chrystusa, wyboru Króla składamy w ręce Prymasa Polski. Nie bój się, wybierz Chrystusa, On pokaże ci drogę".

Prymas Polski ubrany jest w stulę papieską, wielokrotnie przez Ojca Świętego używaną, przekazaną specjalnie na tę uroczystość."

Ks. Prymas "(...) ten wybór obejmuje również decyzje na codzienne branie krzyża, nie w samotności, ale wraz z Chrystusem, który na krzyżu najpełniej króluje. Uczynić Chrystusa swoim Królem, nie oznacza zapewnić sobie władzę i dostatek, ale pozwolić by panował nad naszymi myślami, pragnieniami, uczynkami, uczuciami, by panował. Wybrać Chrystusa na króla swojego życia, to podporządkować Jego woli własne chęć. Jemu oddać własną wolność decydowania i działania. Mieć Chrystusa za Króla to znaczy żyć według Jego praw i zasad, które objawił w Ewangelii. Tak jak Pan Jezus pytał Apostołów, tak i ja was zapytam: "Czy i wy chcecie odejść?"

Młodzież: **"Panie do kogoż pójdziemy, Ty masz słowa życia wiecznego, a myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystus, Boga Syn - Zbawiciel"**

Prymas: To jest dialog wiary, który wyraża z konkretnego doświadczenia osobistego i przyjęcia mesjańskiego orędzia miłości, którą Bóg ofiaruje człowiekowi przez Chrystusa.

Święty Wojciech przyszedł do nas z księgą Słowa 1004 lata temu. Jego relikwie są wśród nas. Słowo Boże przyjęte ma nie tylko w nas być, lecz kiełkować i wzrastać. Posileni tym Słowem mamy być apostołami, szerzyć je, mówić, żyć według Słowa. Szczęść Boże!

IRENA JAWIGA, FOTO MIETEK

Od redakcji:

Cytaty wypowiedzi przytoczono na podstawie własnego zapisu magnetofonowego. Dwa zdjęcia (Księgi i o. Jana na str. 9 pochodzą ze strony internetowej: www.lednica2000.pl



SPOŻYWANIE KSIĘGI

Godzina 6 minut 30. Jakież przeraźliwe dźwięki docierają powoli do mych uszu i zatrważają osnutą jeszcze przez Orfeusza resztkami snu świadomość. To budzik. Trzeba wstać. Za godzinę wyjazd na upragnioną Lednicę. Za kilka godzin rozpocznie się oczekiwanie na jedną z największych tajemnic tego i tamtego świata - Zesłanie Ducha Świętego...

Tak się zaczęło. Z Bydgoszczy autokary przeniosły nas na Pola Lednickie. Na miejscu już oczekiwali - niezmordowani pomocnicy Ojca Góry. Jakaż radość powitania. Twarze, których nie było przez cały rok. Tylko gdzieś w sercu na dnie bliżej nieokreślona nić nadziei łączyła nas przez kilometry, góry, lasy i jeziora, by znów na tym historycznym terenie doprowadzić do spotkania. Dziś znów ich nie ma... Znów tylko pociecha zobaczenia za rok...

Około godziny 17.00 zaczęło się. Co? Święto Spożywania Pisma Świętego.

W uroczystej procesji grupa żołnierzy wniosła wielką, półtonową księgę przepisywaną przez ludzi z całej Polski. Oto centrum dzisiejszej celebracji. Wnieśli ją zapieczętowaną. Teraz był czas na odpieczętowanie. Przez kolejne pieczęci mówiące o miłości w różnych wymiarach "Pieśni nad Pieśniami" ruszyliśmy na głębie...

PIECZĘĆ PIERWSZA

Oto oni! Idą uśmiechnięci, niektórzy zawstyżeni, lecz wszyscy prosto do Ichtis... Procesja par małżeńskich o wystarczająco długim stażu to procesja miłości, tej najbardziej dotykanej, ucieleśnionej i widocznej, lecz jak bardzo ostatnio niedocenionej i wypaczonej... Oni idą: prosto przed siebie, szczęśliwi, niektórzy płacząc, mimo deszczu i zimna dostojni. Tacy sami jak przed laty, gdy szli po raz pierwszy razem przed ołtarz, przed Chrystusa... Już nie idą: lecą, unosząc się nad ziemią, to Bóg ucieleśniony w drugiej Osobie podrywa od ziemi i każe porwać otoczenie do śpiewania tego najwspanialszego Hymnu o Miłości, jakim może być życie... To już nie pary małżeńskie, to Jedności w Bogu zdążające w światłość wielką, ewangelizujące sobą cały świat... To apostołowie Boga własną krwią i codziennością świadczący o Prawdzie... To ich zgoda na Słowo Boże wypowiedziane miłością drugiej osoby sprawiła, że dzisiaj tysiące młodych zachwycają się tak pięknymi ludźmi... Te pary małżeńskie powiedziały kiedyś: "FIAT"... i właśnie dziś na Lednicy byli tymi, którzy poprowadzili nas do otwarcia Pierwszej Pieczęci...

PIECZĘĆ DRUGA

Oto Ona - zwykła, wiejska kobieta... Oto Ona - najpiękniejsza istota świata. Jej uśmiech rozświetla ciemności. Jej oczy świadczą o głębi duszy ludzkiej. Jej serce sprawia, że całe Stworzenie nie może się powstrzymać od wyśpiewania chórem: MAGNIFICAT. Właśnie Ją wybrał sobie Chrystus za Oblubienicę. Ona - prosta dziewczyna została wybranką Zbawiciela. Ona jako pierwsza potrafiła podziękować za Boga obecnego na co dzień...

PIECZĘĆ TRZECIA

Oblubienice - kochaj swoją Oblubienicę jak Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie! Oto my - na polu lednickim są nas tysiące, na świecie są nas miliony - chrześcijanie! Zgromadzeni w mniejszych wspólnotach, rodzinach oddajemy siebie drugiemu. Sensem życia jest oddawanie siebie drugiemu człowiekowi - swej siły, mądrości,



zdolności. Również bólu, upadku, słabości, niemocy... Jezus jako pierwszy pokazał czym jest miłość. Ukochał ludzkość - wspólnotę wszystkich, poszczególnych, jakże indywidualnych ludzi, aż po krzyż. Każdy jest inny i weźmie od nas coś innego. By jednak dawać musimy się karmić! Spożywajmy więc Jego Ciało i Słowo, zaczerpnijmy z naszych wspólnot siłę, by potem iść z nią w codzienność!!!

PIECZĘĆ CZWARTA

Biegną - młodzi, szczęśliwi, pełni radości... Młodzież franciszkańska prowadzi nas do kolejnej Pieczęci. Są, jak każdy człowiek ruchliwi, pełni energii, zmienni... Dusza ludzka jest ogniem - raz większym, pełnym siły, potężnym, gotowym pochłonąć cały świat. Kiedy indziej - ledwie tłącą się iskierką, gasnącą... Lecz zawsze jest to człowiek! Wszystko jest w ruchu, dusza także. Dusza jest najcudowniejszym Pomysłem Bożym na świecie, jednak jest ludzka, a to oznacza, że upada. Bywa słaba... Po upadku powinno jednak zawsze nastąpić podniesienie! Nie jest pomnikiem, czymś trwałym i niezmiennym... każde wydarzenie sprawia, że bucha większym żarem, bądź nieco przygasa... ale zawsze się pali i jest w stanie dawać ciepło tym, którzy do niej przyjdą...

PIECZĘĆ PIĄTA

Palmy - symbol zwycięstwa jest kluczem do tej Pieczęci. Niesie je lud zbawionych, piękny i czysty. Czy i ja mogę być kiedyś pośród nich? Czy i ja się do tego nadaję? Kimkolwiek bym nie został, czegokolwiek w życiu bym nie robił, kogokolwiek bym nie znał: zawsze jestem dobrym kandydatem do zbawienia... Trzeba "tylko" nieco woli i wytrwałości. Kiedyś mówiła mi moja babcia, że jeżeli czegoś bardzo się chce, to się to osiągnie... potem

dorastając przez lata szkoły zapomniałem o jej słowach... przecież to fakt: wystarczy chcieć... Lecz czy my tak naprawdę chcemy być zbawieni? Czy na co dzień, podejmując tysiące ważnych i mniej ważnych decyzji bierzemy pod uwagę pytanie: jak to się ma do mojego Zbawienia? A przecież jesteśmy Ludem Bożym i to dla nas otwarto bramy Raju...

PIECZĘĆ SZÓSTA

Pieczęć powołania. Pieczęć odpowiedzialności. Pieczęć faktu, zwanego życiem. Bóg powołał nas do życia w miłości. Czy potrafimy, trwając w miłości, podjąć nasze powołanie. Czy potrafimy, trwając w odpowiedzialności, wytrwać w naszym powołaniu... a przecież miłość to odpowiedzialność. Trzeba ponosić konsekwencje naszego fiat nie tylko wtedy, gdy nasza dusza razem z całym otoczeniem śpiewa: Magnificat. Lednica się skończy. Czas radości przemienie. Nadejdzie Krzyż. Czas szabat (cierpienia) ... wtedy przekonamy się, czy już dorośliśmy do odpowiedzialnej miłości...

PIECZĘĆ SIÓDMA

Zakończenie historii Księgi. Koniec opowieści o miłości Boga do człowieka wyrażonej we współmałżonku, wspólnocie, powołaniu. Koniec opowieści o ludzkim fiat, magnificat, statat. Jakie jest zakończenie tej pięknej, lecz niezwykle prawdziwej historii? Tego nie wiemy... Jest to pieczęć, którą otworzy Baranek na Sądzie. Tam się dowiemy, czy



potrafiliśmy odpowiedzieć na Miłość Bożą Fiat, czy powiedzieliśmy Magnificat, czy wytrwaliśmy w Statat... Tam się dowiemy, czy dorośliśmy do naszej boskości ofiarowanej nam przez Chrystusa Ukrzyżowanego...

To nie wszystko. Pomiędzy kolejnymi Pieczęciami nastąpił najważniejszy moment Lednicy. Tysiące młodych ludzi, niczym przodkowie w czasach szlacheckich dokonano elekcji swojego króla. W deszczu, zimnie, na szczyrim polu demokracja osiągnęła swoje ukoronowanie: wybraliśmy Chrystusa na naszego króla. Za sto lat niezwykle poważni i mądrzy politolodzy poświęcą wiele czasu na to, by zrozumieć, że ci ludzie w tym miejscu

BYŁO

6. 05. Gościem spotkania z serii "Niedzielnym zawiei" był Zbigniew Borys, podróżnik, który podzielił się z nami swoimi wrażeniami i wspomnieniami z wyprawy do Birmy.

12 - 13 maja - "Jesteśmy stróżami poranka" - to hasło tegorocznej majowej 65 Akademickiej Pielgrzymki na Jasną Górę, której byliśmy uczestnikami.

16 maja o godz. 20.00 odbyła się Msza Święta w intencji Juwenaliów

24 maja bawiliśmy się na Majowej Zabawie Tancznej, na której nie zabrakło jedzonka, napojów ani też dobrej zabawy.

2 - 3 czerwca byliśmy uczestnikami Apelu III Tysiąclecia nad Lednicą, którego hasło w tym roku brzmiało: "Miejcie odwagę żyć dla Miłości" (patrz teksty Tomka i Ireny Jadwigi).

BĘDZIE:

Przyjmujemy już zapisy na XIX Archidiecezjalną Pielgrzymkę Pieszą na Jasną Górę (26VII - 6 VIII); zapisy w każdy wtorek i czwartek do Grupy Przewodzącej w sali DA w godz. 17.00 - 18.00, przy zapisie pobieramy zaliczkę w wysokości 20zł.

Biblioteka Akademicka: środa 19.30 - 20.00; niedziela 18.00 - 18.30

PRZYGOTOWAŁA MAŁA

Lednica 2001

SPOŻYWANIE KSIĘGI

[DOKOŃCZENIE ZE STR. 11]

wybrali wieczność ... a robili to z miłości.

Był jeszcze Papież niezłomnie powtarzający, że nadszedł czas wypłynięcia na głębię! Nie bójcie... Było jeszcze spożycie pierników w kształcie chleba i różańce... Były pieśni i tańce... Był czas zimna i radości...

Lednica 2001 zakończyła się przejściem przez rybę. Podobnie jak rok temu, po wspólnym, przeładowanym bogactwem symboliki i kryjącej się za nią treści czasie, przyszedł czas przejścia przez rybę, moment ogromnie rozczerwawiający. W tłumie, wśród krzyków spowodowanych nerwami powoli szliśmy chy-



ba do końca nie wiedząc po co i dlaczego... trochę jak w życiu: mimo odkrytej mądrości szliśmy nie wiedząc dokąd i jak. A przecież wszystko nam tak wyraźnie wytłumaczono...

Duch już zesłany... Oto mądrość, którą przekazał: miej człowieku - matko, ojczu, babciu, dziadku, mężu, żono, studencie, pracowniku... odwagę żyć dla miłości... Duc in altum!

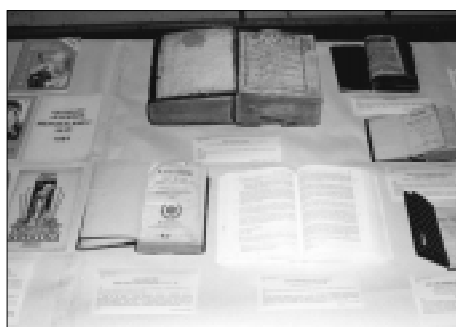
TOMEK

V Fordoński Festyn Maryjny - wystawa

PRZEDMIOTY KULTU

"Wszystko co dotyczy kultu Matki Bożej" to hasło, które nasza Redakcja podjęła wspólnie z Grupą Parafialną "Dąb", aby zorganizować wystawę w ramach V Fordońskiego Festynu Fatimskiego w dniu 19 maja br.

Wszystko to, co mamy w naszych domach cennego, pamiątkowego, może niezwykłego, a co stanowiłoby o ciągłości kultu maryjnego wśród nas chcieliśmy pokazać, zwłaszcza młodym ludziom. Kult i cześć oddawana Matce Bożej były od dawna i są nadal bardzo głębokie. Fakt, że patronuje Ona naszej parafii i to, że festyn miał również charakter maryjny było dobrą ku temu okazją. Po kilku dniach "zbiórki" eksponatów było sporo. Okazało się jednak, że nie da się tak naprawdę oddzielić Maryi od Jezusa, nie da się wyodrębnić przedmiotów kultu maryjnego nie łącząc ich z przedmiotami ogólnoreligijnymi. Nie sposób przecież było nie pokazać XVIII wiecznego dwutomowego wydania



Biblii pisanej w językach: polskim i łacińskim.

Cennym świadectwem pobożności naszych przodków, choć nie w pełni maryjnym, był brewiarz dla świeckich - członków III Zakonu św. Franciszka. Książeczka podniszczona nie tyle wiekiem, co codziennym używaniem jej przez wiele dziesiątek lat. Modlitewnik w języku niemieckim pisany tzw. "gotykiem" był również dowodem, z jakim szacunkiem odnoszono się do takich przedmiotów skoro dokonywano odpowiedniego wpisu przekazując egzemplarz z pokolenia na pokolenie. Było też kilka starych przedmiotów, a do dziś żywych świadectw naszej wiary i potęgi modlitwy. Jak inaczej można powiedzieć o książeczce do nabożeństwa, która wraz ze swym właścicielem "przeżyła" Oświęcim, rozważaniach Różańca świętego ocalałych z pożaru, czy różańcu, z którym właściciel przeżył nalot we wrześniu 1939 roku i z którym do końca swych dni się nie rozstał. Do współczesnych, ale świadczących o przywiązaniu do tradycji, należał różaniec z chleba zrobiony przez więźnia stanu wojennego. Twórcy wprawdzie nie ma obecnie w naszym kraju, ale dzieło jego pozostało i stanowi cenną pamiątkę przypominającą o naszych narodowych trudnościach.

Świadectwem wiary i samozaparcia była fotokopia z Lourds z lat trzydziestych ubiegłego wieku, przyniesiona do kraju przez nieżyjącego już mężczyznę, który pieszko poszedł z pielgrzymką do tego cudownego miejsca uzdrowień. Jak wielka musiała być miłość dziesięcioletniego wówczas chłopca, dziś dorosłego już mężczyzny, do swej mamy dla której w czasie jej choroby wykonał figurkę Matki Bożej, rzeźbiąc ją w szarym mydle. Było na wystawie wiele innych, cennych przedmiotów.

Osobną grupę stanowiły różańce wykonane przez dzieci z naszych rodzin. Jako materiał do ich wykonania posłużył papier, wata, nasiona:



fasoli, grochu, kukurydzy, żołądziej, kasztany, glóg. Były też wykonane z makaronu, chrupek, modeliny i plasteliny, koralików, cekinów jak i jeżowców, muszelek i sam nie wiem z czego jeszcze. Wszystkie ładne, a co najważniejsze, wykonane z myślą o tym, aby pokazać nam, że i one kochają Maryję, swoją i naszą Matkę.

Obecnie nasuwa się pytanie: czy wystawa zdała egzamin i czy była potrzebna. Myślę, że tak, a utwierdzają mnie w tym zapisy dokonane w wyłożonej tam księdze. Dla nas - organizatorów ważne jest, że pomogła komuś zastanowić się nad przeszłością i pozwoliła inaczej spojrzeć na obecne czasy. Wielu przy odbiorze "eksponatów" pytało: czy będą następne wystawy i jakie. Nie wiem jakie i kiedy. Jestem przekonany, że gdy będą potrzebne, to będą organizowane. Może i takie, o jakie pytało - trwające przez dłuższy czas, a nie tylko jednodniowe, może w nowym Domu Jubileuszowym? Na to jednak przyjdzie nam poczekać. Kiedy to będzie - zależy od nas wszystkich.



Trudno nie wspomnieć o kilkunastu rzeźbach wykonanych przez naszego parafianina. Oprócz paru dzieł sakralnych na uwagę zasługiwała także bliska nam tematycznie kompozycja - egzekucja w Dolinie Śmierci. W tych postaciach tych utrwalaona została tragiczna historia tego miejsca i tamtych czasów.

Podsumowując, to co mogliśmy zobaczyć: było wiele wspomnień i pamiątek po naszych przodkach. To również dowód, że bliska nam jest przeszłość, a nie tylko pogoń za tym, co nowoczesne. Wystawa uświadomiła nam, że nie można oderwać się od korzeni, od tego skąd nasz ród, ani oddzielić życia prywatnego od wiary, religii i Boga.

KFAD, FOTO MIETEK



Centrum Kultury Katolickiej
ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz, *
tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do pt
(10.00-18.00) * Poradnia **PRZYSTAŃ** - tele-
fon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00)
* Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ru-
chach Religijnych (przy współpracy z D.A.
„Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-94
* Nr konta bankowego: PKO BP II O/Byd-
goszcz Nr **10201475 -711153-270-1**

FORDOŃSKI FESTYN MARYJNY

19 maja odbył się Fordoński Festyn Maryjny. Mimo, że pogoda nie dopisała (deszcz, zimno) przybyło wielu parafian i gości o gorących sercach. Kilka zdjęć zamieszczonych obok pokazuje atmosferę Festynu.

Mamy jeszcze kilka wolnych miejsc na wypożyczenie letni dla dzieci: obóz w Nadolu nad jeziorem Żarnowieckim (woj. Pomorskie) odbędzie się w dniach 9 - 21 lipca br. Koszt - 570zł. Szczegóły można uzyskać w biurze "Wiatrak".

Zapraszamy dzieci do udziału w świetlicy letniej w dniach 9 - 21 lipca br. w godz. 8.00 - 15.00. W programie m. in. zabawy plenerowe, wycieczki, konkursy i niespodzianki.

27 maja o godz. 19.30 w naszym kościele odbył się, pod patronatem Wojewody Kujawsko - Pomorskiego Józefa Rogackiego, Koncert Państwowego Chóru Katedralnego z Berlina. Historia istnienia chóru sięga XVI wieku, kiedy to w roku 1570 ustanowienie kapeli dworskiej doprowadziło do pierwszych sukcesów chóru. Wszystko zaczęło się od 12 śpiewaków; ich repertuar obejmował stare pieśni kościelne, później także kompozycje Szkoły Niderlandzkiej. Następne stulecie to wyżyny i upadki; dopiero w XIX wieku Królestwo Pruskie doprowadziło do utworzenia "Dworsko - katedralnego chóru królewskiego". W konkursie choralnym w 1985 roku w Hannoverze chór zajął pierwsze miejsce w kategorii "chóry chłopskie, mieszane głosy". Podwójna nazwa chóru charakteryzuje jego podwójne obowiązki: jako chóru kościelnego, który równocześnie może być powołany do uczestniczenia w szczególnych państwowych uroczystościach. Chór, dziś pięćdziesięcioosobowy, dał koncerty w Trójmieście i w Bydgoszczy.

Informujemy już dziś, że zapisy na kolejny rok szkolny 2001/2002 do poszczególnych sekcji rozpoczyna się 3 września br.

W Biurze CKK "Wiatrak" można nabyć CEGLĘKI o nominałach: 1 zł, 2 zł, 5 zł, 10 zł, 20 zł i 50 zł. Dochód z ich sprzedaży zostanie w całości przeznaczony na budowę Domu Jubileuszowego. Wpłaty na budowę Domu Jubileuszowego można również dokonywać na konto:

Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" Bank Poczty I/O Bydgoszcz 13201117-93028-27003-100-0/0.

PKS „Wiatrak” (10)

ZAWODY „PKS”

Sobotnie, festynowe przedpołudnie zagospodarował Parafialny Klub Sportowy WIATRAK. Oprócz II Wiosennych Biegów Przelajowych im. Alojzego Graja odbyły się turnieje: piłkarski oraz szachowy.

Biegi przelajowe rozgrywane były przy słonecznej, aczkolwiek wietrznej pogodzie. Rywalizacja odbywała się w różnych kategoriach wiekowych, na dystansach od 500m do 1500m. Dzięki sponsorom "medaliści" poszczególnych konkurencji otrzymali puchary i nagrody, a główny puchar w kategorii open mężczyzn ufundował poseł Grzegorz Schreiber. W tym roku swój udział miało także Katolickie Stowarzyszenie Sportowe, dzięki któremu zawody otrzymały wsparcie finansowe z Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu. Łącznie w biegach startowało ok. 100 uczestników. Zwycięzcami poszczególnych kategorii zostali:

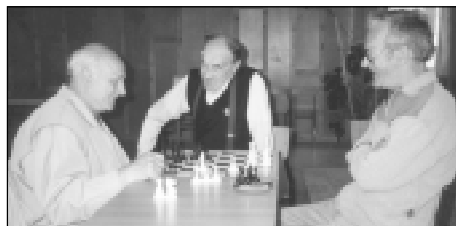


Dziewczęta i kobiety: 1990-91 Lewandowska Joanna, 1988-89 Walczyńska Weronika, 1986-87 Olszewska Karolina, 1984-1985 Trzpis Małgorzata, 1982-83 Lachowska Joanna.



Chłopcy i mężczyźni: 1990-91 Grabiński Sławomir, 1988-89 Matiaszek Piotr, 1986-87 Pietrzak Karol, 1984-85 Szopiński Damian, 1982-83 Bajek Bartosz, OPEN: Pietrzak Tadeusz.

W turnieju piłkarskim startowało 5 drużyn: FC Przylesie, Real Łabędzie, SP 19, PKS WIATRAK I oraz PKS WIATRAK II. Mecze rozgrywano systemem każdy z każdym. Zwyciężyła, z kompletem zwycięstw, drużyna SP 19 przed PKS WIATRAK I.



W turnieju szachowym zwyciężył Przemysław Grzenkowicz.

TEKST I FOTO: BOGDAN

V Fordoński Festyn Maryjny

Okiem kamery



FOTO: MIETEK

PODZIĘKOWANIA

Organizatorzy V Fordońskiego Festynu Maryjnego dziękują serdecznie wszystkim sponsorom i pomocnikom w zorganizowaniu tego dzieła.

W tym roku byli nimi: Bydgoski Portal Internetowy, Express Bydgoski, Firma "LOBBE" Sp. z o.o., Piekarnia "GALLA" (ul. Konfederatów Barskich), Policja, Państwowa Straż Pożarna, Pomorski Okręg Wojskowy, Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe "ORENO", Przedsiębiorstwo Handlowe "WWA" (ul. Bołtucia), Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe P. Wiśniewski (ul. Skarżyńskiego), Przenośne Systemy Sanitarne "TOI-TOI" z Solca Kujawskiego, Pan Włodzimierz Arciszewski, Rada Osiedla Terenów Nadwiślańskich, Radio: "ESKA", Telekomunikacja Polska S.A., Sklep Cukierniczy "CAPRI" (ul. Piwnika Ponurego), Wielkopolski Bank Kredytowy, Wody Mineralne "OSTROMECKO",

Dziękujemy również członkom wspólnot parafialnych, którzy włączyli się w to dzieło. Były to: Centrum Kultury Katolickiej "WIATRAK", Duszpasterstwo Akademickie "MARTYRIA", Grupa Parafialna Czcieli Matki Bożej Fatimskiej "DĄB", Koło Przyjaciół Radia Maryja, Oaza Młodzieży, Oaza Rodzin, Parafialna Straż Marszałkowska, Parafialny Klub Sportowy "WIATRAK", Redakcja "Na oścież".

Dziękujemy również wszystkim bezimennym, którzy w jakikolwiek sposób wspomogli nasze wspólne dzieło.

PODZIĘKOWANIE ZA EKSPONATY

Serdecznie dziękujemy za udostępnienie przedmiotów na wystawę w ramach V Fordońskiego festynu Maryjnego w dniu 19 maja 2001 roku. Dziękujemy ks. proboszczowi Zygmuntowi Trybowskiemu. Dziękuję paniom: E. Kowal, T. Furgat, W. Kamińskiej, D. Siuda, M. Glińskiej, E. Maruszak, I. Guzińskiej, T.H. Kamińskiej, F. Stempniewskiej, E. Ratuszyn, K. Kubiś, H. Płotka, K. Sokulskiej. Dziękujemy paniom: E. Szuda, G. Perlik, W. Kajdasz, L. Skowrońskiemu, T. Damskiemu, R. Ksawerzowskiemu, M. Pawłowskiemu, J. Orzechowskiemu.

Dziękujemy również tym, którzy nie chcieli podawać swego nazwiska, pozostawiając je do wiadomości organizatorów: paniom Jadwidze, Barbarze, Teresie i panu Zygrydowi.

Na ręce siostr: Joanny i Miry (SSpS) składamy serdeczne podziękowania za zmobiliowanie tak wielu dzieci do wykonania różańców na tę wystawę, a za ich pośrednictwem dziękuję wszystkim młodym wykonawcom.

ORGANIZATORZY



**BANK GOSPODARKI
ŻYWNOSCIOWEJ S.A.
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY**

BANKOWY PUNKT OBSŁUGI

ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91
czynny od poniedziałku do piątku
od 10.00 do 17.00
z przerwą od 13.30 do 13.45
BANKOMAT czynny całą dobę

Człowiek może się uodpornić na Eucharystię, tak jak się uodpornia organizm na antybiotyki. Ma to miejsce wówczas, gdy nie łączy przyjęcia Eucharystii z modlitwą. To modlitwa wprowadza Boże lekarstwo w serce człowieka.

ks. Edward Staniek



SŁOWNIK - PRZEWODNIK (25)

OZNAKI WŁADZY I GODNOŚCI DUCHOWYCH

INSYGNIA (łac. *insignia* - oznaki) - wszelkie elementy stroju, oraz kolory będące oznakami władzy w Kościele (jurysdykcji Kościelnej)

MUCET (wł. *mozzeta* - pelerynka) - pelerynka z małym kapturkiem sięgająca do łokci i zapinana z przodu na guziki będąca oznaką POSIADANEJ WŁADZY. Mucet noszony jest przez biskupów ordynariuszy, kardynałów i papieża. Przywilej ten mają również niektórzy kanonicy kapitulni.

PASTORAŁ (łac. *pastoralis* - pasterski) - długa laska będąca oznaką władzy biskupiej. Biskupi mają pastorał zakończony spiralą, papież zaś zwieńczony krzyżem.

PIERSCIEN BISKUPI - złoty sygnet z herbem właściciela noszony przez biskupów, kardynałów i papieża jako oznaka godności w Kościele.

PALIUSZ (łac. *pallium* - płaszcz grecki) - biała wełniana taśma w formie naszyjnika ozdobiona sześcioma czarnymi krzyżami o dwóch końcach, z których jeden opada na piersi, drugi na plecy. Prawo noszenia paliusza mają: papież, patriarchowie i prymasi rzeczywici (nie dotyczy prymasa honorowego). Jest on oznaką zwierzchnictwa i bezwzględnego posłuszeństwa wobec danej osoby. Nałożenie paliusza nowo wybranemu papieżowi jest liturgicznym znakiem przejęcia przez niego Urzędu papieskiego i władzy nad całym Kościołem. Nakłada się go luźno na ornat. Paliusz wykonuje się z wełny młodych jagniąt poświęconych na ten cel w dniu św. Agnieszki przez papieża. Prawo wykonywania paliuszy mają tylko zakonnice z klasztoru świętej Agnieszki w Rzymie. Prawo noszenia ich nadaje papież, a przed udzieleniem go przechowywane są przy grobie św. Piotra w Rzymie i jako takie są relikwiami. Do reformy posoborowej oznaką godności biskupiej były używane przy liturgii rękawiczki biskupie i sandały biskupie. Obecnie się nie używa. Papież, jako oznaki władzy nad trzema sferami: nadziemską, ziemską i podziemną jako pontyfikalne nakrycie głowy używał tiary. Papież Paweł VI zrezygnował z tego atrybutu, przekazując tiarę na rzecz ubogich w Indiach. (cdn.)

OPRACOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe: Kirste R., Tworuschka U., Dziekan M.: *Wielkie Religie - Przegląd Synodyczny i Kalendarz Międzyreligijny*, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa 1998.

Dla (starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA

opracował KfAD

1	T	R			A	T
2	A	K			K	A
3	C	I			W	A
4	A	R			W	A
5	W	A			Ł	O
6	P	R			E	R
7	N	O			N	S
8	O	B			J	A
9	M	O			E	W
10	P	I			Ę	Ć
11	R	O			M	A
12	P	O			Z	D
13	W	O			I	L
14	T	Y			E	Ń
15	A	D			K	T
16	P	L			K	A
17	M	I			E	T

1. Umowa międzypaństwowa
2. Pani w teatrze
3. Część łuku
4. Miejsca składania starych dokumentów.
5. Cześć zegara ściennego
6. szef wszystkich ministrów,
7. Absurd
8. Natrętnie powracająca myśl
9. Chronione drzewo iglaste
10. Odcisk okrągłego stempla
11. Choroba płuc
12. Wjazd na rampę dla pojazdów
13. Komedja z muzyką
14. Od niedzieli do soboty
15. Pracownik naukowo-dydaktyczny
16. Ptaszek chwalcący się swoim ogonkiem
17. Wieża w meczecie

W diagramie ujawniono cztery litery każdego wyrazu. Korzystając z podpowiedzi wpisz brakujące litery do diagramu. Litery z wyróżnionych pól czytane pionowo dadzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 8. lipca br. Na autora prawidłowej odpowiedzi czeka nagroda niespodzianka. Powodzenia.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało:

„MARYJO KRÓLOWO POLSKI”.

Nagrodę otrzymuje **Benedykt Szmyt, zam. przy ul. Konfederatów Barskich**. Gratulujemy.

Nagroda czeka w zakrystii.

KfAD

PO NAUKĘ DO ...

Jak już informowaliśmy na naszych łamach 26 maja był Dniem Otwartym w Gimnazjum Nr 5 przy ulicy Berlinga 17, czyli w najstarszej szkole na Nowym Fordonie, kiedyś Podstawowej Nr 17 im Mirko Jovanovica.

Przedstawiciele redakcji, korzystając z zaproszenia, byli tam również obecni. Po całym szkolnym "gospodarstwie" oprowadzała nas pani Ewa Rogowska, wieloletnia nauczycielka i wychowawczyni kilku już pokoleń fordoniaków. Zwiedzaliśmy pracownie szkolne, w których młodzież prezentowała swój bogaty dorobek. Ciekawe były pracownie fizyki, informatyki - z dostępem do internetu, czy chemii, gdzie byli "prawdziwi" chemicy, w maskach i okularach.

W hallu szkolnym urządzono ciekawą wystawę. Jedną z nich była wystawa zatytułowana "Z lamusa belfra". Nauczyciele przynieśli swoje pamiątki z lat młodości. Czego tam nie było! Były legitymacje szkolne i tarcze kiedyś konieczne i obowiązkowe. Były torebki z lat młodzieńczych sukienki i koszulki. Była sukienka ślubna jednej z pań, jak i sukienka "na dwoje" czyli dla pani oczekującej dziecka. Były nawet lalki, którymi bawiły się kiedyś dzisiejsze panie po czterdziestce. Pan Krzysztof Kubiak, jak przystało na wufistę przyprowadził dawną, ale w pełni sprawną hulajnogę.

Można było również przeczytać dawne wpisy do pamiętników, te które zawsze wspomina się z łezką w oku.

Obok tej wystawy była inna, choć bardzo podobnie zatytułowana "Nauczyciele też byli nastolatkami". Tam umieszczono zdjęcia pracujących w szkole nauczycieli z czasów, kiedy ci mieli "naście" lat, a zadaniem zwiedzających było rozpoznanie ich. Pomocą były umieszczone przy fotkach charakterystyczne wypowiedzi, z których wiele zamieszczono w szkolnej gazecie "Gimzetka".

Odwiedziliśmy również młodych "kolegów po fachu", czyli tych, którzy tworzą wspomnianą już "Gimzetkę". Wymieniono doświadczenia, jak na ludzi mediów przystało.

Wesoło i przyjemnie było też na dziedzińcu szkolnym, gdzie można było dostać różne ciepłe jak i zimne napoje, oraz skosztować prawdziwego domowego ciasta po 50 groszy za kawalek. Było pyszne!

Od 9.00 rano trwały tańce, występy solowe i grupowe, śpiewy, recytacje, czyli bardzo festynowo i wesoło. Było również trochę nauki na wesoło. W przedstawionym "Turnieju Średniowiecza" można było zapoznać się z autentycznym orężem i ubiorem dawnego rycerstwa z różnych epok. Na przykładzie stroju husarza widzieliśmy, jak jeden z młodzieńców został ubrany w prawdziwą kolczugę składającą się z - bagatela - 60 tysięcy stalowych kółek. Po tej kolczudze wykonano cięcia prawdziwą szablą. Ubioru tego dopełniło założenie stalowej zbroi i husarskich skrzydeł. Cały strój ważył prawie 40 kg! Uzbrojenie było omawiane i pokazywane z wdziękiem i humorem, co sprzyjało lepszemu zapamiętywaniu elementów ówczesnego uzbrojenia. Zebrani dowiedzieli się również dlaczego taki, a nie inny oręż stosowano, oraz kto z kim nim walczył. Całości pokazu dopełniła „prawdziwa” walka „prawdziwych” gladiatorów. To była bardzo interesująca lekcja historii na wesoło.

Warto wspomnieć jeszcze o pokazie, jaki zgotowała uczestnikom Straż Pożarna.

Dyrekcji szkoły dziękujemy za zaproszenie, młodzieży gratulujemy pomysłów i życzymy dobrych ocen na zakończenie roku szkolnego, a potem przyjemnych zbliżających się wakacji.

Na zakończenie jeszcze mała refleksja. Niech żałują ci, których na festynie nie było. Dopisała pogoda, była wspaniała zabawa. Kiedy znów będą zapraszać na zabawę do szkoły warto "stracić" trochę czasu i choć przez chwilę pobyc z młodymi, by ... odmłodnieć.

Byliśmy tam, bawiliśmy się i to co widzieliśmy w wielkim skrócie opisaliśmy.

FRED I KfAD, FOTO MIETEK



DLACZEGO GIMNAZJUM NR 5?

Nowoczesna baza dydaktyczna. * Dwie pracownie informatyczne, w tym jedna z dostępem do Internetu. * Życzliwa, wyrozumiała Dyrekcja i Grono Pedagogiczne. * Wysoko wykwalifikowani nauczyciele. * Sprawdzony system pracy z uczniami zdolnymi * Wielu laureatów konkursów przedmiotowych i olimpiad. * Zajęcia wyrównawcze dla uczniów mających problemy w nauce. * Sukcesy w zawodach sportowych. * Atrakcyjne zajęcia rekreacyjne i sportowe. * Możliwość rozwijania własnych talentów, zamiłowań w kołach zainteresowań. * Prężnie działający Samorząd Uczniowski. * Spotkania z ciekawymi ludźmi (olimpijczyki, poeci). * Współpraca z PCK, LOP, schroniskiem dla zwierząt, udział w licznych akcjach charytatywnych. * Wydawanie własnej gazetki szkolnej. * Okolicznościowe wystawy w czytelnicy i bibliotece. * Bogaty księgozbiór. * Fachowa pomoc pedagogów. * Klub gimnazjalisty. * Smaczne, domowe obiady w stołówce szkolnej. * Sklepik uczniowski. * Dyskoteki, rajdy, wycieczki.

„4 X 5 POWODÓW,
DLA KTÓRYCH WARTO SIĘ U NAS UCZYĆ!”
(z Informatora szkolnego 2000/2001)



BYDGOSZCZ JAKIEJ JUŻ NIE MA

Żyjemy w pudełkach zwanych blokami i chyba nie zastanawiamy się nad tym, że dawniej miasta wyglądały trochę inaczej i architektura była o wiele bardziej urozmaiconą. Jak to utrwaliło się w pamięci taty?

Oj pozmieniało się pozmieniało! W śródmieściu zniknęło wiele elementów architektonicznych charakterystycznych dla tego miasta. Podobnie jest na obrzeżach w dzielnicach peryferyjnych. Jak już kiedyś wspominałem, pochodzę z Wilczaka i trudno by nie odnotować zmian, które i tej dzielnicy nie ominęły. Najbardziej znane w tym rejonie miasta były śluzy i Kanał bydgoski. Lata siedemdziesiąte przyniosły zmiany w pewnej części tychże, całkowicie przeobrażając ich wygląd. Jeśli na odcinku kanału od ul. Bronikowskiego do ul. Wrocławskiej niewiele zmian dotknęło ten urokliwy zakątek, to od Wrocławskiej do A. Grotgera nie ma już nic co przypominało by znane mi z lat młodości tereny. Kanał zasypano, tak jak i śluzę, która mieściła się mniej więcej naprzeciw dzisiejszego hipermarketu. Powstało

Rondo Grunwaldzkie gdzie na wysokości przystanku tramwajowego przerzucony był przez kanał drewniany most. A tam gdzie mieści się obecnie stacja benzynowa przed wojną była fabryka rowerów "TORNADO" a po wojnie nasz polski "Romet". Idąc dalej ulicą Marszałka F. Focha przed wojną trafilibyśmy przed teatr przy Placu Teatralnym. Tam też onegdaj ustawiony był symbol naszego miasta czyli pomnik Łucznicki. Teatru dawno już nie ma a i Łucznicka zmieniła swą lokalizację. Skręcając w Mostową nie zobaczymy już drewnianego mostu na Brdzie jak i zabudowy wschodniej strony tej ulicy poza zabytkowymi spichrzami. Zniknęło także kino "Adria" i taras restauracji zwisający jakby nad samą rzeką po prawej stronie ulicy. Potem wchodzimy na Stary Rynek. Tu w zasadzie oprócz zachodniej części niewiele się zmieniło

Po wspomnianej stronie stał dwuwieżowy kościół pojezuicki. Zburzyli go okupanci niemieccy w roku chyba 1940. I właśnie z tą świątynią związana jest bardzo znana wśród

starszych Bydgoszczan legenda.

Przed wejściem do kościoła dokonywano egzekucji publicznych na mieszkańcach Bydgoszczy. Według podań w okolicach kościoła aresztowano przypadkowo księdza idącego od chorego po udzieleniu Ostatniego Namaszczenia. Zastrzelono go przy murze kościelnym. Konający kapłan oparł się o ścianę i na murze odcisnęła się jego dłoń. Niemcy nie mogąc skuć tego znaku zburzyli w końcu cały kościół podając, że to Anglicy zbombardowali świątynię.

Można by jeszcze mnożyć przykłady miejsc które młodzi Bydgoszczanie mogą oglądać tylko na starych widokówkach. A szkoda! Wspomnę tu tylko choćby o "Pocie" z parku Jana Kazimierza, synagoge z Wałów Jagiellońskich czy zabytkowej gazowni z ulicy Jagiellońskiej.

Szkoda tak wielu miejsc. Betonowe bloki nigdy chyba nie będą miały swojej historii takiej jak nieistniejąca już Bydgoszcz.

Warto znać historię swego miasta bo gdy wszystko pokryje asfalt i beton, w zapomnienie pójdą urokliwe i romantyczne zakątki naszego grodu.

WOJCIECH

Listy do redakcji „Na oścież”

Szanowna Redakcjo!

Pragnę podzielić się pewnymi spostrzeżeniami, może refleksjami dotyczącymi życia naszej parafii i oprawy, czy posługi laikatu u nas.

Zmobilizowały mnie do tego słowa księdza proboszcza w ostatnim dniu maja powiedziane przy figurze Matki Bożej podczas majowego. Przypomniał on zresztą wypowiedź Ojca świętego, że "hadeszła godzina laikatu", dziękował tym, którzy prowadzili nabożeństwa majowe i tym, którzy w nich uczestniczyli.

Tak się składało, że w tym roku nie mogłem być na trzech z nich. Na pozostałych byłem. Dziękuję im również za ten wspierały publiczny pokłon, że czcimy i kochamy Matkę naszego Pana. To również pięknie kontynuowanie naszej staropolskiej tradycji, w tych jakże trudnych czasach - początku XXI wieku.

Mam jednak kilka uwag.

1. W czasie, kiedy ks. Krzysztof razem z ks. proboszczem byli w Watykanie ani razu nie było przy figurze nikogo z pozostałych w parafii księży wikariuszy. Czyżby zapomnieli, że o tej godzinie zbiera się w tym miejscu "trzoda", którą Pan powierzył ich duszpasterskiej opiece? Czyżby o 21.00 wieczorem wszyscy byli tak bardzo zajęci? Czyżby? Tak trudno było przyjść, powiedzieć dwa, trzy ciepłe słowa i pobłogosławić? Być może postępowano zgodnie z przysłowiem "kota nie ma to myszy robią co chcą".

2. Jak mogło Duszpasterstwo Akademickie, czy może "Wiatrak" w przeddzień święta Wniebowstąpienia zwrócić się wieczorem na majowym z apelem, że jutro potrzebują ludzi do pracy na budowie Domu Jubileuszowego? Przecież to niewyobrażalne, aby przy parafii organizacja kościelna nie uczciła święta kościelnego

a pracowała. Co ma w tej sprawie dfo powiedzenia dyrekcja Centrum "Wiatrak", ludzie odpowiedzialni za budowę, rada Budowlana. Wśród zebranych pod figurą był naprawdę słyszany szum zdziwienia. Jakże tak można, abyśmy przy kościele budowali coś gwałcąc czwarte Przykazanie Boże?

Tyle moich spostrzeżeń dotyczących nabożeństw majowych w tym roku.

Wszystkim działającym w naszej parafii ludziom świeckim, jak i Szanownej Redakcji życzę dużo łask Bożych i opieki Jego Matki. Szczęść Boże Parafianin i Czytelnik (adres i nazwisko znane redakcji).

Od redakcji:

Redakcja zwróciła się do ks. Krzysztofa z prośbą o wyjaśnienia na temat apelu o pomoc na budowie Domu Jubileuszowego.

Bardzo ucieszyła go troska naszego korespondenta, aby zgodnie z przykazaniem dzień święty święcić. W tym przypadku wiadomo, że Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego jest w Polsce dniem pracy i należy do tzw. "święta zniesionych". Zadość przykazaniu czyni więc ten, kto w tym dniu uczestniczy we Mszy świętej. Nie ma więc w tym dniu zakazu pracy.

Jak się okazuje nie było to przejęzyczenie czy faux pas i trzeba stwierdzić, że prośba o pomoc na budowie była prawdziwa. Jak dotąd reakcja parafian, by włączyć się w budowę tego dzieła jest prawie żadna. Ostatni apel skierowany do parafian w niedzielę 10 czerwca br. w ramach "Ogłoszeń duszpasterskich" o pomoc na budowie Domu Jubileuszowego nie przyniósł oczekiwanego zainteresowania. Nie przyszedł nikt, by pomóc przy rozbiórce starych salek ka-



techetycznych. Na wcześniejszy apel o pomoc przy stawianiu płotu wokół terenu budowy zgłosił się jeden osiemnastoletni młodzieniec.

Druga poruszona sprawa przez PT Czytelnika wymaga, zdaniem ks. Krzysztofa, dłuższego czasu, by na nią wyczerpująco odpowiedzieć.

DROGI REDAKTORZE KfAD

Czytałam wszystkie artykuły o Matce Bożej. Pytanie, czy pisać dalej wydaje się dziwne. Pewnie że pisać, tylko co? Może opisać święta ku czci Matki Bożej? Mamy ich tyle i o niektórych dowiaduję się teraz z ogłoszeń, że jest nabożeństwo i różaniec. Przecież nie istnieją te święta od początku - od narodzin Jezusa. Może by tak opisać od kiedy je obchodzimy i skąd się wzięły? Pewnie takich co o tym nie wiedzą jest więcej. Nie wiem, czy nie byłoby to za trudne dla Autora. Pan Krzysztof co prowadzi różaniec w te dni mówi trochę o tym, więc może razem z nim można by szerzej te święta opisać? To tyle co o tym pomyślałam z Bogiem

Helena

Od redakcji: List dotarł na adres redakcji i po uzgodnieniu z red. KfAD'em publikujemy go. Zawarte w liście przemyślenia są ważne dla Autora zakończonego cyklu, jak i pewnie dla innych PT Czytelników. Dziękujemy.

SAMOOCENA ZALECANA

Chciałabym Was, Drodzy Czytelnicy, zachęcić do pewnej samooceny. Zapewniam, że w jej wyniku nie chodzi mi o włożenie włosienicy i biczowanie ciała, a staniecie w prawdzie dotyczącej własnego życia i egzystowania w najbliższym otoczeniu.

Nie tylko my podlegamy wpływom środowiska, sami też je kształtujemy. Poma-

lec i te nie są przez mieszkańców satysfakcjonująco wykorzystane. Z własnego doświadczenia wiem, że czas poświęcony bliżnim, nie jest czasem straconym i dlatego zachęcam do szerokiego dawania, a także umiejętnego korzystania. Poszerza się wtedy krąg znajomych, przyjaciół, tworzą się pomysły, żyje się pełniej. Wiele radosnych przeżyć i doświadczeń dostarcza



Koncert Chóru Katedralnego z Berlina (26 maja br.), fot. Mietek

ga nam wyobrażenia, inwencja, sposób bycia, cechy charakteru, czy otrzymane zdolności i to by "chciało nam się chcieć". Odpowiedzmy sobie: "Jak to jest ze mną?" Czy mam tylko jedną odpowiedź - "nie mam czasu". To najczęściej przytaczany argument, chociaż tak do końca niezupełnie prawdziwy. Jak się chce - czas się znajdzie. Kiedy przyjdzie nam rozstać się z życiem, nikt nie będzie pytał, czy mam na to czas. Czy zastanawiałeś się kiedyś co wtedy po Tobie pozostanie? Nie chodzi o dobra materialne, bo one często stają się kością niezgody, lecz o zaistnienie w pamięci tych, którzy Cię znali. A może nikt nie zauważy braku tak w tej chwili zapracowanej osoby.

Chcemy, czy nie chcemy, wtopieni jesteśmy w życie rodziny, osiedla, miasta. Czy mamy coś do zaferowania, czy umiemy korzystać z ofert? Może nasze życie przebiega obok, za zamkniętymi drzwiami mieszkania i tylko wnosimy pretensje do całego świata. Czas by otworzyć oczy i zobaczyć, że codziennie rzesza ludzi trzusi się, by nam umilić życie poprzez rozmaite imprezy. Zapewne na naszym osiedlu oferta nie jest zbyt bogata i głównie skupia się na parafialnych propozycjach,

mi przynależność do chóru parafialnego. Częste spotkania, wspólny cel, tworzą więzi międzyludzkie. Wspólnie przeżywamy indywidualne troski, kłopoty, a także radości. Często wyjeżdżamy z koncertami poza naszą parafię. Śpiewamy wtedy na Mszy Św. i bezpośrednio po jej zakończeniu. Potem razem z mieszkańcami, spędzamy czas na zabawach, śpiewach, konkursach. Tworzy się wspólnota i zwykle z żalem rozstajemy się z gościnnymi ludźmi. Otrzymujemy zaproszenia do ponownych odwiedzin. Wspólna modlitwa i wspólna zabawa integrują ludzi i wyzwalają dobro.

Przykładem z ostatniego okresu jest pobyt w Chełmnie na I Chełmińskim Spotkaniu Chórów w dn. 26 maja br. Kontakt z tym miasteczkiem nawiązaliśmy zimą we wspólnym koncercie kołęd. Chętnie skorzystaliśmy z zaproszenia, by spotkać się ponownie.

Podkreślić należy doskonałą organizację zarówno w części poważniejszej jak też rozrywkowej, co tworzyło integracyjny charakter spotkania. Chórem świeckim działającym przy parafii byliśmy tylko my, lecz to nie przeszkadzało we wspólnym uczestniczeniu we Mszy Św., wspólnym wykonaniu pieśni eucharystycznych.

Na jej zakończenie mieszkańcy miasteczka zgotowali owację zachęcając do bisowania utworu "Nabucco", który śpiewaliśmy z polskim tekstem religijnym. W przemarszu ulicami towarzyszyły grupy młodszych i starszych ludzi. Przyjmowali nas ciepło i życzliwie, pozdrawiając okrzykami i machaniem rąk. Nakarmiono nas, był czas na odpoczynek. Potem prezentacja umiejętności poszczególnych chórów, a na zakończenie pobytu - spotkanie w plenerze nad Jeziorem Starogrodzkim z dodatkowymi atrakcjami rozrywkowymi i kulinarnymi. Wracaliśmy wieczorem z bogactwem wrażeń i zaproszeniem na następne spotkanie. Myślę, że ten dzień na długo pozostanie w pamięci wszystkich, którzy zetknęli się w jakikolwiek sposób z przygotowaną imprezą.

Wiele pań z chóru mogło w tym dniu pozostać w domu, wszak był to Dzień Matki, ale zdecydowały się być tam, gdzie wymagała solidarność i odpowiedzialność. Być może powie ktoś, po co tyle zachodu. Czy nie lepiej mieć "święty spokój". Stanowczo odpowiadam - nie. Innych też zachęcam do podobnej postawy.

Malkontentom zaś dedykuję zasłyszane nie kiedyś słowa:

**Gdzie słyszysz śpiew - tam idź
tam dobre serca mają.
Żli ludzie - uwierz mi,
ci nigdy nie śpiewają.**

IRENA G.

Z wpisów do pamiętników

"Nie pomogą próbne żale, ból swój niebu trzeba zlecić, A samemu trwać wytrwale, naprzód iść - i świecić".

"Gdy opuścisz szkolne mury i w daleki pójdziesz świat Niech ta kartka Ci przypomni koleżankę z szkolnych lat."

"Grał na skrzypcach Jaś od rana, bądź zawsze dobra, ma ukochana"

"Wpisał się do Pamiętnika jest mi bardzo miło, lecz w pamięci Twojej pozostać - milej by mi było".

"Śliwka wpada do kompotu, Wiśła wpada do Bałtyku, A ja wpadam dziś na pomysł wpisać się w Twym Pamiętniku."

(Z wystawy podczas dnia otwartej szkoły - Gimnazjum Nr 5)

CO BYŚ ZMIENIŁ (CIEKAWY PROPOZYCJE)

"Gimzetka" w kolorze * Więcej humoru * Wiadomości o samochodach * Ogłoszenia drobne * Więcej fotografii * Więcej stron
Tak odpowiadali czytelnicy „Gimzetki” na ankietę opracowaną przez redakcję. (Gimzetka nr 7, maj 2000; pismo uczniów Gimnazjum Nr 5 w Bydgoszczy)



LUCJAN CIESZYŃSKI

Urodził się 2 lutego 1896 roku w Trzebczu w powiecie chełmińskim, jako syn Ambrożego i Leokadii z Szustrów. W swej rodzinnej wsi ukończył 4 klasy szkoły powszechnej i rozpoczął naukę w Gimnazjum w Pelplinie. Tam kontynuował dalsze 4 klasy, po czym wstąpił do Preparandy w Kwidzynie przygotowującej do zawodu nauczycielskiego. Skończenie jej pozwoliło mu podjąć naukę w trzyletnim Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Grudziądzu, gdzie 28 czerwca 1917 roku zdał egzamin dojrzałości. Bezpośrednio po tym został przymuszony powołany do wojska niemieckiego i brał udział w walkach na froncie zachodnim I wojny światowej. Po powrocie z frontu rozpoczął z początkiem 1919 roku pracę nauczycielską w szkole powszechnej w rodzinnym Trzebczu, pracując jednocześnie dwa dni w tygodniu w szkole w pobliskim Trzebczku.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Polska Komisja Kwalifikacyjna przyznała mu prawo nauczania w polskich szkołach.

W roku 1923 rozpoczął pracę w szkołach Chełmży, gdzie pracował jako nauczyciel do 1933 roku. Najpierw w 6-klasowej Publicznej Szkole Powszechnej Żeńskiej. W tym też czasie ożenił się z Barbarą Maciejewską z Grzywny pow. Toruń, pracującą również w jednej ze szkół w Chełmży.

Rozwiniął też bardzo szeroką działalność polityczną i społeczną. Bardzo blisko współpracował z rządzającym wówczas obozem sanacji. Był współzałożycielem Bezpar-

tyjnego Bloku Współpracy z Rządem na terenie Chełmży. Wybrano go na członka władz tej partii na powiat toruński. Powierzono mu również odpowiedzialne prace przygotowawcze do wyborów do Sejmu i Senatu w latach 1928 i 1933.

Sprawował również wiele funkcji społecznych, z których na uwagę zasługują: funkcja sekretarza w Towarzystwie Upiększania miasta Chełmży, oraz członkostwo w zarządzie Koła Przyjaciół Harcerstwa, Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przy sposobienia Wojskowego.

W 1932 roku popadł w konflikt z władzami szkolnymi w Toruniu i nie odnowiono z nim umowy o pracę nauczycielską po wygaśnięciu ostatnich klas w kierowanej przez niego Publicznej Szkole Powszechnej Żeńskiej.

W następstwie tego przeniósł się do Bydgoszczy obejmując posadę kierownika 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej im. Adama Mickiewicza przy ul. Nowogrodzkiej, gdzie pracował od września 1933 do 1937 roku. W 1936 rok zmarła mu nagle żona Barbara i zmuszony był sam pracować i wychowywać dwójkę dzieci: syna Euzebiusza i córkę Karolinę.

Od 1937 roku objął funkcję kierownika 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej im. Juliusza Słowackiego przy ul. Nakielskiej, gdzie pracował do okupacji.

W tym też czasie ożenił się powtórnie z Ksaweryną z domu Nowicką.

Lucjan za swą pracę otrzymał szereg odznaczeń, jak: Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Srebrną Odznakę "Za ofiarną pracę" nadaną mu przez Główny Urząd Statystyczny jako naczelnemu komisarzowi spisowemu na powiat toruński w 1932 roku.

Aresztowany został przez Gestapo w dniu 11 października 1939 roku w swym mieszkaniu przy ul. Nakielskiej i osadzony w koszarach 15 PAL-u przy ul. Gdańskiej, zamienionych na obóz dla internowanych Polaków. Zginął rozstrzelany w Dolinie Śmierci w Fordonie w dniu 24 lub 25 października.

Osierocił dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa i córkę Irenę urodzoną w czerwcu 1939 roku z drugiego małżeństwa.

PRZYGOTOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe:

Relacja brata bohatera z Chełmży
Relacja córki Ireny z Małej Grzywny
Kronika Bydgoska t.XIII TMMB 1991

Przełożona

Papież Jan XXIII słynął z doskonałej umiejętności puentowania zabawnych sytuacji. Pewnego razu w czasie odwiedzin szpitala pod wezwaniem Świętego Ducha prowadzonym przez siostry zakonne, witała go stremowana sytuacją siostra przełożona, która przedstawiła się następująco:

- Ojciec Święty, jestem przełożoną Świętego Ducha.

- Gratuluję - odparł wyraźnie rozbawiony Papież - siostra piastuje możliwe najwyższą funkcję...!

KALENDARIUM HISTORYCZNE

POLSKA

10.06.1673 W Trzemesznie zmarł autor cennych prac historycznych o arcybiskupach gnieźnieńskich i biskupach włocławskich ks. Stefan Damalewicz.

14.06.1940 Władze niemieckie uruchomiły obóz koncentracyjny Auschwitz, czyli Oświęcim.

1.06.1975 W Płocku rozpoczęły się uroczystości związane z 900-leciem katedry. W obecności Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego i kardynała Karola Wojtyły w kaplicy książąt złożono trumienki z prochami: Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego.

BYDGOSZCZ

10.06.1555 Król Zygmunt August zezwolił miastu na handel solą pochodzącą z żup ruskich (stąd wywodzi się nazwa jednej z bydgoskich ulic - Żupy).

25.06.1924 Biblioteka Miejska otrzymała autograf walca f-moll Fryderyka Chopina, który grono bydgoszczan zakupiło w jednej z księgarni Berlina.

9.06.1935 Przy ulicy Zygmunta Augusta o otwarto Schronisko dla Kobiet prowadzone przez Katolickie Stowarzyszenie Ochrony Kobiet.

FORDON

23.06.1937 Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół Fordon" zajęło pierwsze miejsce w zawodach strzeleckich gniazd Sokoła Polski Północnej

8.06.1978 W akademiku ATR przy al. Kaliskiego otwarto klub Studencki "Spin".

10.06.1996 Przy Szkole Podstawowej Nr 44 przy ul. Berlinga postanowiono uruchomić pierwszą na Fordonie placówkę ogólnokształcącą - XV LO.

PARAFIA

25.06.1989 Ks. bp Marian Przykucki odwołał z naszej parafii pierwszego pracującego tu wikariusza - ks. Władysława Erdmańskiego kierując go do pracy w parafii NMP w Grudziądzu.

7.06.1991 Trzy autokary z 150-cioma parafianami pojechały do Włocławka na spotkanie z Ojcem Świętym.

6.06.1993 Stowarzyszenie Charytatywne bł. Urszuli Ledóchowskiej zorganizowało trzydniową pielgrzymkę do Częstochowy, Krakowa, Tyńca i Czarnej.

OPRACOWAŁ KfAD



W Radiu „Plus” znajdziesz najnowsze informacje z globu, kraju i regionu, wiele dobrej muzyki i wartych zainteresowania audycji. Radio Plus - radio dobrze nastawione!

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTZY

**Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego**

12 maja 2001 r.

Denny Jeremy Deland
ur. 08.03.2001

13 maja 2001 r.

Katarzyna Magdalena Mikulska
ur. 11.02.2001

Mikołaj Kotkowicz
ur. 22.02.2001

Aleksandra Anna Kranz
ur. 18.03.2001

27 maja 2001 r.

Hubert Łukasz Pastewski
ur. 8.04.2001

Przemysław Ziarnik
ur. 11.04.2001

2 czerwca 2001 r.

Jan Dariusz Kubacki
24.02.2001



ŚLUBY

**Ślubuję ci miłość,
wierność i uczci-
wość małżeńską**

25 maja 2001 r.

Tomasz Muszyński
Justyna Danuta Świcińska

2 czerwca 2001 r.

Sławomir Piotr Bułka
Agnieszka Ewa Misiak

Marcin Rozniakowski
Magdalena Kujawa

Nikodem Adam Butrym
Emilia Beata Czapiewska

Tomasz Roman Graduszewski
Joanna Milena Sowińska

Piotr Dombek
Iwona Maria Jaskólska



ZMARLI

**Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu**

Przemysław Maj
ur. 3.01.1983 zm. 10.05.2001

Andrzej Birkholz
ur. 30.11.1952 zm. 13.05.2001

Cecylia Helena Ludwiczak
ur. 15.10.1923 zm. 16.05.2001

Bronisław Kazimierz Arent
ur. 29.12.1941 zm. 18.05.2001

Edmund Bolesław Barszcz
ur. 15.02.1930 zm. 24.05.2001

Joachim Jerzy Piskorek
ur. 20.01.1944 zm. 29.05.2001

spisała Irena G.

Sakrament Chrztu św.: Sakrament Chrztu św.: Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o godz. 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych (osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny)). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o godz. 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu św.: 24 czerwca, 8 i 22 lipca 2001 r.

Sakrament Małżeństwa: Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią ślubną.

Pogrzeb: Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu z USC.

Uczeni o Bogu (6)

STANISŁAW STASZIC

Stanisław Staszic (1755 -1826) działacz oświatowy, gospodarczy i polityczny, organizator i mecenas szkolnictwa, filozof, pisarz, przyrodnik. Urodził się w Pile w rodzinie mieszczańskiej, burmistrza Pily. Zmarł w Warszawie.



Staszic mając 15 lat przełożył z francuskiego poemat Ludwika Racina pt. "O religii" ("La Religion"). Podjął się tego dzieła, aby przekonać ludzi, że rozum nieomylnie prowadzi człowieka do religii, była to jego pierwsza próba pracy literackiej. Stanisław Staszic ukończył potem seminarium duchowne w Poznaniu i otrzymał święcenia kapłańskie. Od roku 1781 był nauczycielem dzieci i guwernerem ekskanclerza Andrzeja Zamoyskiego. Późniejszy autor "Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego" pozostał przy tej rodzinie przez długie lata.

Staszic to wielki publicysta okresu Sejmu Czteroletniego, czołowy przedstawiciel obozu reform,

walczył o postęp i utrzymanie niezawisłości narodowej, o interesy mieszczaństwa oraz polepszenie sytuacji chłopów. Napisał i wydał anonimowo "Przestrogi dla Polski". Przypominał rodakom, że: "dwa lata otóż już radzą, lecz niczego konkretnego jeszcze się nie doradzili". Miał dar patrzenia w przyszłość i trzeźwego myślenia.

Był też Staszic organizatorem wypraw geologicznych m.in. w Tatrach. Jest uważany za pioniera taternictwa. Napisał geologiczny traktat: "O ziemiórództwie Karpatów". (1815) Sporządzał mapy geologiczne Polski i krajów ościennych. Położył obserwację nad fauną i florą Tatr oraz ich mieszkańcami. Jemu przypisuje się podjęcie badań nad przemysłowym wykorzystaniem istniejących w Cichocinku cennych, jak się okazało, złóż.

Książd Stanisław Staszic modlił się:

"Boże odwieczny!

Ty znasz mą chęć, ty widzisz w tej chwili me serce

One ku moim bliźnim miłości jest pełne.

Oświeć rozum, niech poznaj, tłumaczyć się jasno

Bogdajby pojęli wszyscy, żeś nie stworzył na to,

By nieszczęśliwi byli. Bogdajby poznali

Rzeczywiste swoje nieszczęścia przyczyny

Zniszcz ciemność, rozszerz w ludziach światło".

RED-A

Z Myślęcinka do Fordonu

AUTO - „BUM BUM”, ROWER - „BUM”

Kilkanaście dni temu słyszałem od młodej osoby o dziwnym zachowaniu się również młodych ludzi jadących samochodem ulicą Pod Skarpą.

W pewnym momencie, wyprzedzając młodego rowerzystę przez otwarte okno auta chwycili jego rower bujając nim w lewo i w prawo. Przestraszony rowerzysta, po wypuszczeniu go przez sprawców upadł i potłukł się, a oni z odjechali piskiem opon.

Słuchając tego opowiadania po prostu zabrakło mi słów na skomentowanie. Myślałem jednak, że to taki incydentalny, głupi wybryk. Myliłem się.

W ubiegłym tygodniu, podczas rozmowy ze starszym panem z Czarnówki dowiedziałem się o podobnym zachowaniu się młodych ludzi. Tą samą ulicą jechała rowerem starsza kobieta. Od strony Myślęcinka zbliżał się z głośno nastawio-

ną muzyką czerwony samochód osobowy, (marki mój rozmówca nie rozpoznał). Podczas wyprzedzania rowerzystki, w chwili gdy auto znalazło się na jej wysokości kierowca nacisnął klakson, a w opuszczonych szybach ukazały się młode twarze dziewcząt i chłopaków, z których ust wydął się bardzo głośny i niecenzuralny okrzyk. Rowerzystka, przestraszona tym zajęciem, wykonała nagły ruch kierownicą w prawo i przewróciła się na pobocze. Sprawcy z głośnym śmiechem odjechali w kierunku Przylesia nie interesując się "efektami" swojego zachowania.

Rozmówca mój, razem z córką i zięciem udzielili poszkodowanej rowerzystce pierwszej pomocy opatrując jej potłuczone i otarte kolana i łokcie.

Tyle fakty, a teraz próba refleksji. Chciałoby się bardzo niekulturalnie nazwać tych ludzi. Nie zro-

bię jednak tego na tych łamach, choć ciekawi mnie jaki cel przyświeca młodym kierowcom i pasażerom ich aut!? Czyżby uważali to za "rozrywkę"?! A gdyby tak ten młody człowiek niechcący zaczepił się o jakiś element auta, a kobieta, zamiast w prawą stronę wykonała kierownicą roweru ruch w lewo, pod koła samochodu? Co właściwie jest celem takiego zachowania - zabicie człowieka, doprowadzenie go do trwałego kalectwa, przestraszenie, zadanie bólu, czy może głupi żart, którego skutków nietrudno sobie wyobrazić? Wiadomo, że ulica Pod

Skarpą jest sama w sobie niebezpieczna dla użytkowników i takie zachowanie jest karygodne.

Apeluję do korzystających z tej trasy, zwłaszcza rowerzystów i pieszych - gdy usłyszycie, że zbliża się do was samochód z głośnym "bum-bum", uważajcie, bo nie wiadomo czy w takim aucie podróżują normalni ludzie. Apeluję również do Policji. by starała się dla dobra i bezpieczeństwa wszystkich użytkowników dróg wyeliminować takie nieprzemysłane zachowania.

FORDOŃSKI OBSERWATOR

RESTAURACJA „PRZYLESIE”

**Krystyna Dąbrowska, ul. Brzęczkowskiego 2,
85-796 Bydgoszcz, tel. 324-93-41 (Osiedle „Przylesie”)**

POLECAMY:

imprezy szkolne i zakładowe (zarówno w szkołach, zakładach jak i w naszym lokalu) * przyjęcia rodzinne * wesela (upominek dla nowożeńców) * bankiety * stypy pogrzebowe * serwujemy dwudaniowe obiady abonamentowe [5,20 zł] * przygotowujemy domowe dania (na wynos) * posiłki regeneracyjne [3,10 zł]

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: **7.00 * 8.30 * 18.30**

niedziele i święta:

7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30 * 20.00
(lipcu i sierpniu nie ma Mszy św. w niedzielę o godz. 16.00)

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

13 maja nasi ministranci zbierali ofiary do puszek na dofinansowanie ich letniego wypoczynku. Zebrali kwotę 1210 zł. Ofiarodawcom Bóg zapłać.

16 maja o godz. 20.00 odbyło się tradycyjne Czuwanie z Maryją i modlitwami w intencji Ojca Świętego

19 maja odbył się Fordoński Festyn Maryjny (więcej szczegółów wewnątrz numeru).

20 maja przypadała uroczystość I Komunii św. dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 66. Dzieci złożyły ofiarę na potrzeby kościoła w wysokości 1100 zł. Bóg zapłać.

27 maja po Mszy św. o godz. 18.30 wystąpił w naszym kościele Chór Katedralny z Berlina, który liczy już sobie ponad 500 lat.

2 czerwca w spotkaniu młodych nad Lednicą z naszej parafii uczestniczyła grupa około 200 osób (więcej na stronach DA).

3 czerwca zbierano ofiary na budowę Szkoły Katolickiej w Bydgoszczy Zebrano 1304 złote. Bóg zapłać.

5 czerwca odbyło się spotkanie Sejmiku parafialnego.

14 czerwca przeszła ulicami naszych osiedli Międzyparafialna Procesja Bożego Ciała. W tym roku z kościoła MB Królowej Męczenników ulicami: Twardzickiego, Duracza, Skarżyńskiego, Pelplińską i Salezjańską do kościoła pw. św. Marka. Ołtarze były usytuowane w rejonie ul. Monte Cassino, przy kościele św. Mateusza, w okolicy ul. Witkiewicza i w kościele św. Marka. Kilka tysięcy mieszkańców naszych osiedli manifestowało swą solidarność z Chrystusem Panem i Odkupicielem.

16 czerwca odbędzie się Kongregacja Dekanalna w parafii św. Marka. Wydarzenie to polecamy modlitwom wiernych.

21 czerwca przypada piąta rocznica pobytu figury Matki Bożej Fatimskiej na terenie naszej parafii. Grupa parafialna "Dąb" przygotowuje okolicznościową wystawę.

1 lipca rusza tradycyjna piesza pielgrzymka do Chełmna. Zbiórka przy kościele pw. św. Mikołaja o godz. 6.00, Msza św. o 6.30. Wymarsz po Mszy św. Należy zabrać suchy prowiant, śpiwór. Koszt pielgrzymki 6.00 zł. Dojście do Chełmna około 18.00. Apel o 21.00, a o 24.00 Pasterka w Chełmińskiej Farze. Powrót indywidualnie. Szczegółowych informacji udziela Piotr Zaporowicz (tel. 347-14-92).

Przez cały maj o godz. 21.00 odbywały się nabożeństwa majowe przy figurze Matki Bożej Fatimskiej. Cieszą się one coraz większym zainteresowaniem. Modląca się grupa wiernych liczyła od 150 do ponad 500 osób.

Nabożeństwa Czerwcowe odprawiane są w niedziele po Mszy św. o godz. 16.00, w dni powszednie po Mszy świętej o 18.30 i o godz. 21.00 przy Krzyżu Misyjnym (codziennie).

Rozpoczęto zapisy na Pieszą Pielgrzymkę Promienistą do Częstochowy (od 30 lipca do 9 sierpnia br.). Koszt 80 zł (wpłata przy zapisie w biurze parafialnym w wysokości 40 zł).

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w naszej kaplicy o godzinie 15.00

Trwają prace na budowie Domu Jubileuszowego. Początek prac w dni robocze od godz. 9.00.

W każdą środę w sali Domu Katechetycznego udziela się porad w sprawie przekształcenia prawa własności mieszkań spółdzielczych. * W każdą ostatnią środę miesiąca porad udziela prawnik (nieodpłatnie).

Zarząd Grupy Parafialnej "Dąb" wraz z ks. proboszczem dziękują pani Wojtanowskiej z ul. Albrychta za ofiarowane kwiaty do figury Matki Bożej Fatimskiej w dniu 19 maja na V Fordoński Festyn Maryjny.

Inne informacje na stronach CKK "Wiatrak" i DA "Martyria".

Skład ukończono i oddano do druku 15. czerwca br. Następne wydanie "Na oścież" planowane jest 15. lipca br. Dziękujemy korespondentom i sympatykom.

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: naosc@lo.pl * adres strony internetowej: <http://www.naosc.lo.pl> * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów. * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy-Fordonie.

KRZYŻÓWKA CZERWCOWA (A)

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													
12													
13													

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1A Zorganizowana szajka
1J Zapach spalenizny
2E Kompres
3A Szczyt w Górach Świętokrzyskich
3H Między jeźdźcem a koniem
4E Przełomowy okres w dziejach
5A Dodatek do jajecznicy
5I Pod butem Małysza
6D Dowódca statku, lub samolotu
7A Jeden z zębów
7J Żałobny utwór liryczny
8D Druk z zapytaniami (opracowany-mi)
9A Choć Dzień Ojca - też się gości
9I Duży kawał drewna
10E Cnota obok nadziei i miłości
11A Rzeka wpadająca do innej rzeki
11H Keton- bardzo dobry rozpuszczalnik
12E Pniak po ściętym drzewie
13A Góry z kondorami
13J W dal, lub wwyż

PIONOWO:

A1 Ptak - symbol pokoju
A9 Kij do łowienia ryb
B5 Siostra liryki i dramatu
C1 Końcówka bucika
C9 Element pobudzający maszynę
D5 Coś więcej niż masło na bułce
E2 Nota, stopień
E8 Przyzwyczajenie
F1 Wisi nad kuchnią
F10 Groźny car
G4 Zboże zasiane w jesieni
H1 Hełm ochronny
H10 Świetlny pocisk
I2 Imię byłej księżnej Walii
I8 Wyrabia tkaniny
J5 Duża beczka
K1 Numer 1 u Mendelejewa
K9 Fachowiec od okularów
L5 Moda na coś
M1 Przebyta trasa
M9 Adam ... napisał "Daremnę zale".

Odgadnij wyrazy, a następnie odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(I-3,C-13,I-12,B-7,E-4) (G-6,K-3,I-12,D-3,D-5,L-7) (A-5,K-4,D-1) (B-6,K-5,C-10, A-9,M-1, I-12,E-10,K-1,B-3)] Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 8 lipca. Poprawne rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru to hasło: „SPORT ZABAWA I MODLITWA Z MARYJĄ TO DROGA NOWEJ EWANGELIZACJI KOŚCIOŁA”. Nagrodę otrzymuje Elżbieta Żukowska, zam. w Gliwicach ul. Daszyńskiego 69. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.

TELEFONY

346-76-25 ks. prob. Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne
346-76-26 ks. Stanisław Bezler (wew. 43), ks. Edward Wasilewski (41) ks. Marek Stajkowski (44), ks. Sławomir Szwagrzyk (42)
346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)
346-76-27 Siostry SSps: Krystyna, Mira, Joanna
346-31-90 (tel/fax) CKK „Wiatrak”, Miesięcznik „Na oścież”
346-71-78 Telefon zaufania „Przystań” (pn-pt 17.00-20.00)